

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.19.03>

István Lagzi

KSZTAŁTOWANIE SIĘ I CHARAKTER
POLSKIEGO RUCHU POLITYCZNEGO
NA WĘGRZECH W LATACH 1939—1941

I. WSTĘP

W dziejach emigracji polskiej począwszy od konfederacji barskiej do końca II wojny światowej Węgry i społeczeństwo węgierskie odgrywały znaczną rolę. W trzech różnych okresach: po konfederacji barskiej (1768—1772), po powstaniu Kościuszki (1794 r.), później po walce wolnościowej w latach 1830—1831, wreszcie zaś po wybuchu II wojny światowej wielu polskich patriotów znalazło schronienie na Węgrzech. Część ich, podobnie jak uchodźcy polscy podczas II wojny światowej, dłużej przebywała w tym kraju. Byli również tacy, którzy pojechali stąd do Francji; wiemy także o takich, którzy — doczekawszy się korzystnego momentu — powrócili do Polski.

Powszechnie wiadomo z literatury historycznej, że w pierwszych latach po wybuchu II wojny światowej kilkadziesiąt tysięcy polskich obywateli cywilnych i wojskowych zbiegło przed hitlerowskim okupantem za granicę. Kilka tysięcy osób uciekło do państw bałtyckich i do Wielkiej Brytanii. Liczna grupa szukała schronienia w Szwajcarii. Kilkadziesiąt tysięcy osób osiedliło się na terytorium rumuńskim i węgierskim. Badania nad historią Polaków, którzy na skutek okupacji znaleźli się poza granicami kraju, tej kolejnej „Wielkiej Emigracji” II wojny światowej, skupiały się dotychczas wokół instytucji politycznych i jednostek wojskowych utworzonych przy boku aliantów oraz różnorodnych zagadnień z nimi związanych. Polakom zbiegłym do rozmaitych krajów poświęcono stosunkowo mało uwagi. O życiu i losach Polaków, znajdujących schronienie w Szwajcarii, Rumunii, na Litwie, we Włoszech, historiografia do dzisiaj dysponuje tylko wiadomościami na poziomie pojedynczych studiów.

Do końca lat sześćdziesiątych stan badań nad sytuacją i losami polskich uchodźców przedstawiał się niezwykle skromnie, a istniejące studia i przyczynki dostarczały informacji powierzchownych i niepełnych. Ostatnio literatura przedmiotu wzbogaciła się o prace: Witolda Bięgańskiego o działalności podziemnych organizacji na Węgrzech, Kazimierza Stasińskiego o polskich szkołach oraz o studium A'nges Godó o działalności niektórych organizacji wojskowych i politycznych.

Jesienią 1939 r. najwięcej uchodźców polskich — według oficjalnych, udokumentowanych danych, ok. 60 tys. osób — przebywało na Węgrzech. W pierwszych dwóch latach wojny ok. 12—13 tys. polskich uchodźców powróciło do okupowanej Polski. W przybliżeniu 32 tys. żołnierzy zdolnych do walki i osób cywilnych ewakuowano — przy wydatnej pomocy Węgrów — do Francji, względnie na Bliski Wschód. Ponad 15 tys. Polaków pozostało na Węgrzech do końca II wojny światowej. Tworzono tam szkoły z polskim językiem wykładowym oraz różne legalne i nielegalne organizacje. Rozwijało się bujne życie kulturalne. Około 5 tys. osób podjęło pracę zarobkową. Dla polskich uchodźców założono w miastach Győr i Szentes szpitale, w miejscowościach Letkes i Mátraháza — sanatoria.

Polscy uchodźcy przebywający w różnych miejscowościach Węgier rozwinęli antyniemiecką działalność polityczną dotychczas niedocenianą. Ich działalność stała się swoistą częścią antyfaszystowskiego ruchu węgierskiego podczas II wojny światowej.

Działalnością polityczną prowadzoną w kręgach uchodźców polskich artykuły i prace poświęcone polskiej emigracji na Węgrzech dotychczas nie zajmowały się wcale lub jedynie w niewielkiej mierze. Długo nie znaleźliśmy głównych ugupowań politycznych Polaków przebywających na Węgrzech. Nie zorientowani byliśmy również i w tym, jaki wpływ wywierali oni na ludność węgierską, na klasy pracujące swoim pobylem, działalnością polityczną lub mogącą nosić jej znamiona prowadzoną przez nich agitację antyniemiecką, w czym i na ile nawiązywali do anglosaskiej orientacji antyniemieckiej ruchu oporu na Węgrzech¹.

¹ Badanie politycznej działalności polskich uchodźców na Węgrzech zaczniemy od analizy poglądów lewicowych w kontekście węgierskiej progresji. Por. I. Lagzi, *Dane dotyczące politycznej działalności lewicowej polskich uchodźców wojskowych i cywilnych na Węgrzech*, „Tiszatáj” 1975, nr 11, s. 62—68. Również na sympozjum naukowym polskich i węgierskich historyków w Warszawie w 1975 r. zajmowano się polityczną działalnością uchodźców. Patrz *idem*, *Działalność polskich uchodźców na Węgrzech*, „Kierunki”, 22 VI 1975, s. 9, 11; *idem*, *Raz jeszcze o politycznej działalności uchodźców polskich na Węgrzech*, *ibidem*, 17 VIII 1975, s. 9.

W ustaleniu poszczególnych odmian ruchu oporu, działalności antywojennej i antyfaszystowskiej prowadzonej na Węgrzech w czasie II wojny światowej (do której zaliczamy działalność polityczną Polaków) przez długi czas można stwierdzić opóźnienie, w jego zaś ocenie niepewność. Sándor M. Kiss słusznie wskazał na to, że „... w opracowaniu historii trzeciego skrzydła ruchu oporu, tzw. ruchu oporu orientacji angielskiej występują duże braki. O tym ruchu oporu dosłownie ledwo wiemy coś istotnego”². Na podstawie publikacji wydanych w ostatnich latach dotyczących historii ruchu oporu możemy wyciągnąć wnioski, że pojęcie antyfaszystowskiego ruchu oporu i sam ten krąg zagadnień przynajmniej w odniesieniu do Węgier — w stosunku do sytuacji istniejącej poprzednio — winniśmy interpretować w sposób szerszy. Winniśmy zwracać większą uwagę na działalność różnych warstw społecznych, ugrupowań, narodowości (wyznań), orientacji politycznych i cudzoziemców, bo przecież badanie różnych form ruchu oporu (zorganizowanej, spontanicznej działalności) „... obejmuje cały szereg zróżnicowanych i wielowarstwowych metod walki, od rozpowszechniania tzw. panikarskich wiadomości, przez sabotowanie administracji, do wystąpień zbrojnych”³. Badacz staje więc oko w oko ze skomplikowanymi problemami.

Na wagę badań i ustaleń w dziedzinie kontaktów między węgierskim ruchem oporu a przebywającymi na Węgrzech podczas II wojny światowej obywatelami innych państw, już w roku 1972 zwrócił uwagę József Gácsi. „Nie można tak zaniedbywać udziału cudzoziemców w węgierskim ruchu oporu — głównie Polaków [uciekierców francuskich — I. L.], obywateli radzieckich, południowych Słowian itd. O tym [również — I. L.] nie wiemy niemalże nic. W tej dziedzinie nikt jeszcze nie prowadził badań”⁴. Należy zgodzić się z J. Gácsim również w tym, że w odniesieniu do wspomnianych spraw badacz „... zmuszony jest błądzić w całkowitej ciemności. Należałoby zdecydować — w ogóle i w sposób zasadniczy — czy pożądane jest czynienie wysiłków na tym polu? Naszym zdaniem nie tylko pożądane, ale również potrzebne. Te warstwy i ugrupowania burżuazyjne [obywatele cudzoziemscy — I. L.] w walce przeciwko faszystom byli nie tylko towarzyszami podróży, ale sojusznikami i towarzyszami broni. Również i polityka ludowo-naro-

² S. M. Kiss, *Történelmeink*, „Valóság” 1975, nr 5, s. 23.

³ J. Gácsi, *Az ellenállási és partizánmozgalom kutatásának helyzete Magyarországon*, „Haditörténelmi Közlemények” 1972, nr 4, s. 763; por. I. Pintér, *Adalékok a magyar ellenállási mozgalom historiográfiájához*, „Történelmi Szemle” 1973, nr 3—4, s. 330—338.

⁴ Gácsi, *op. cit.*, s. 766.

dowa wymaga, aby ich antyfaszystowskie, humanitarne czyny otrzymały swoje miejsce w historii ruchu oporu [i Węgier — I. L.]⁵.

Z węgierskiego punktu widzenia (i jedynie w takiej ocenie) w działalności politycznej (lub mogącej być uznaną za taką) polskich uchodźców można wyróżnić dwie oddzielające się od siebie nawzajem, w decydujących charakterystycznych cechach (w konieczności walki przeciw Niemcom), nie pozostające ze sobą w sprzeczności główne linie: jedna ich część (większość) wzmacniała węgierski ruch oporu o orientacji mieszczańskiej, anglosaskiej i z tą grupą nawiązywała ściśle kontakty, ich druga (mniejsza) część pomagała w działalności antywojennej lewicy Partii Drobnych Rolników i lewicy Partii Socjaldemokratycznej, szukających kontaktów również z komunistami⁶.

Badając działalność polityczną prowadzoną na Węgrzech przez uchodźców polskich należy w ogóle i w sposób zasadniczy stwierdzić, że jest tu mowa nie o walkach partyjnych, ale o starciach interesów grup polityczno-społecznych; nie o wzajemnej walce czterech partii emigracyjnych, ale o poważnych rozbieżnościach istniejących między ludźmi zgrupowanymi wokół W. Sikorskiego a sanacją. Dobrze wiemy, że wiele kart politycznej historii polskiej emigracji z czasów II wojny światowej nie jest jeszcze znanych, czy też są one znane jedynie w małym stopniu. Badać materiały będące w posiadaniu archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie nie mieliśmy możliwości. Do nakreślenia działalności politycznej polskich uchodźców na Węgry korzystaliśmy z węgierskich źródeł archiwalnych, ze wspomnień oraz z wydawnictw nawiązujących do tego zagadnienia.

Jesteśmy świadomi również tego, że przedstawiony w taki sposób obraz nie jest pełny, jednak uzmysławia układ sił, aspiracje istniejące wśród emigracji na terenie Węgier. Zagadnienia tego nie uważamy za wyczerpane, jako że wraz z wykorzystaniem w przyszłości materiałów Instytutu Polskiego im. Gen. Sikorskiego działalność polityczna Polaków na Węgrzech widziana być może w nowym naświetleniu, może wzbogacić się o nowe, dotychczas nieznanne elementy. Nowe badania z całą pewnością rozszerzą, ewentualnie mogą zmodyfikować naszą dotychczasową wiedzę. W naszym przypadku pragniemy dokonać przeglądu tego kontrowersyjnego, ale nie mogącego pozostać poza zasięgiem uwagi kręgu problemów, na podstawie węgierskich źródeł, jakimi dysponujemy dziś.

⁵ *Ibidem*, s. 771.

⁶ Por. I. Lagzi, *A magyarországi lengyel menekültek politikai tevékenységének néhany kérdése 1939—1945*, „Acta Universitatis Debreceniensis de Ludovico Kossuth nomine” 1976, Series historica, 22, s. 103—126.

II. PRACA POLITYCZNA I AGITACJA W OBOZACH

Z ówczesnych oficjalnych doniesień jednoznacznie wynika, że okropności II wojny światowej, rzeczywiste funkcjonowanie politycznej i wojennej maszyny faszystowskich Niemiec — „sojusznika” Węgier, terror wprowadzany przez faszystowskie władze na terenie Polski okupowanej we wrześniu 1939 r. przez armię niemiecką, później rozszerzany na dalsze terytoria, po raz pierwszy stał się znany z opowiadań uchodźców polskich, później z pisanych i rozpowszechnianych przez nich ulotek. Stałym tematem rozmów prowadzonych przez Polaków z pozostającymi z nimi w kontaktach Węgrami — początkowo w języku niemieckim i francuskim, a później i w węgierskim — była działalność hitlerowców na terenie Polski.

Znaczna część Polaków przybyłych na Węgry jesienią 1939 r. — a częściowo później — ewakuowała się. Część pozostała na Węgrzech w stosunkowo krótkim czasie zdała sobie sprawę ze swoich możliwości, podejmowała pracę w różnych miejscach, w różnych dziedzinach, nawiązywała kontakty z ludnością węgierską, w pierwszym rzędzie z klasami pracującymi. Przyswoiła sobie również konieczne do nawiązywania kontaktów i prowadzenia rozmów podstawy języka węgierskiego. Również zachowane dokumenty IX Departamentu MSW — dotyczące uchodźców polskich — potwierdzają fakt, że uchodźcy polscy tworzyli znaczną bazę polityczną, z którą trzeba się było liczyć od początku. „Spośród mniejszości narodowych zwracam uwagę na uchodźców polskich — czytamy w jednym z dokumentów — którzy z bardzo żywym zainteresowaniem śledzą wydarzenia wojny, z powodu ich antyniemieckich uczuć wymagają jak najsurowszej kontroli. Obecnie korzystają ze znośnej wolności. Dowództwa obozów dla uchodźców wypuszczają swoich jeńców na dłuższy czas i na większą odległość bez eskorty [?], w miejscach swoich wizyt jeńcy ci nie pozostają pod żadną kontrolą, ponieważ zainteresowane władze policyjne również nie wiedzą o zezwoleniu na oddalenie się Polaków. Ci zaś utrzymują ze sobą na wzajem bardzo ścisłą współpracę”⁷.

Zachowanie się Polaków wkrótce wywołało w węgierskich kołach politycznych zaniepokojenie. Ministerstwo Honwedów na podstawie pewnych źródeł stwierdziło, że „część przebywających w stolicy [w Budapeszcie — I. L.] i poruszających się tu bez żadnych ograniczeń polskich oficerów, wykorzystując sympatię ludności cywilnej, rozpowszechnia wiadomości piętnujące niemieckie siły zbrojne. Przed mniejszymi grupkami głośno prowadzą oni formalne wykłady o nie-

⁷ Országos Levéltér, Belügyminiszterium (Archiwum Krajowe Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dalej OL BM), 1939—1940—IX—4024, Niezliczona ilość dokumentów.

ludzkości niemieckiego prowadzenia wojny i o okrucieństwach niemieckich żołnierzy. Akcentują, że niemieccy lotnicy ze szczególnym upodobaniem bombardują otwarte miasta, w których ofiarą jednego ataku lotniczego padały setki spokojnych mieszkańców, kobiet i dzieci. Żołnierze niemieccy szykanują [polską — I. L.] ludność i bez żadnej szczególnej przyczyny rozstrzelują w niektórych miejscach zbierając ją w gromadę i miażdżąc na śmierć czołgami. Mówią też o stosowaniu gazu". Departament prezydialny Ministerstwa Honwedów zachowanie się polskich oficerów i nadających ton osób cywilnych czasowo umieszczonych w Budapeszcie ocenił jako szczególnie niebezpieczne, „...ponieważ przyczynia się do nasilenia propagandy antyniemieckiej i tak już rozpowszechnionej [?] w kręgu ludności [węgierskiej]”⁸.

Na działalność polityczną pojawiającą się wśród internowanych wojskowych „w porę” zwrócono uwagę dowództw korpusów. Za ich pośrednictwem chciano ostrzec uchodźców, że sprzeczna z wewnętrzną i zagraniczną polityką Węgier, a więc antyniemiecka, propaganda i ich działalność polityczna zostanie zlikwidowana. W projekcie obwieszczenia możemy odnaleźć liczne miarodajne elementy urzędowego stanowiska zajętego w związku z Polakami. „Naród węgierski od stuleci ceni i uważa Polaków za braci i choć ze współczuciem odnieśliśmy się do obecnego losu i sytuacji narodu polskiego [...] kilku z nich uchyliło się od internowania w ten sposób, że uspiwszy czujność władz wojskowych i cywilnych odłączyli się od swoich transportów i wykorzystując sympatię ludności w sposób nieodpowiedzialny podróżują po terenie kraju, zwłaszcza jednak przebywają w stolicy rozsiewając panikarskie wiadomości. Są one niezwykle szkodliwe dla neutralności kraju i w celu natychmiastowej likwidacji stanowiska powodującego niekorzystne oświetlenie w oczach pozostających w przyjacielskich stosunkach mocarstw osi zarządzam co następuje...”⁹. Do ogłoszenia (rozplakatowania) tego obwieszczenia nie doszło. Jest natomiast faktem, że wiele stwierdzeń w nim zawartych (np. akcentowanie historycznej przyjaźni węgiersko-polskiej, równoczesna obawa przed interwencją ze strony dyplomacji niemieckiej, wstrzymywanie działalności politycznej uchodźców itd.) znaleźć można było w licznych późniejszych zarządzeniach i okólnikach.

Już jesienią roku 1939 rozpoczęła się szeroko zakrojona praca informacyjno-agitacyjna, ukazało się wiele legalnych czy półlegalnych ulotek. Dużą ich część rozpowszechniano wśród uchodźców wojsko-

⁸ Hadtörténelmi Levéltár, Honvédelmi Minisztérium (Wojskowe Archiwum Historyczne, Ministerstwa Honwedów, dalej HL HM), 1939—21—21—3527—51 567.

⁹ *Ibidem*,

wych i cywilnych w sposób poufny, część przekazywano również na drodze pocztowej (l). Treść kilku ulotek stała się znana również wśród Węgrów utrzymujących kontakty z Polakami.

Jedna z ulotek rozpowszechnianych na terenie całego kraju nadeszła do miejscowości Nagykanizsa na adres inżyniera Józefa Treszki, 14 XII 1939 r. Ulotkę nadano 10 XII 1939 r. w Urzędzie Pocztowym nr 72, w kopercie bez nadawcy. Ulotka ta datowana na 1 XII została wykonana w Budapeszcie na powielaczu. Jej pierwsza część omawiała stosunki panujące w Polsce, przekazywała wiadomości o akcjach odwetowych okupacyjnych wojsk niemieckich i wskazywała na powstający antyfaszystowski ruch oporu narodu polskiego. „Najcięższa sytuacja istnieje na Śląsku, na Pomorzu i w okolicy Poznania, gdzie Niemcy wysiedlają masy ludności polskiej na wschód, przywłaszczając sobie ich domy, gospodarstwa, wille i inny majątek, więcej nawet, wysiedlają chłopstwo, kobiety z dziećmi zamykają w obozach zbiorczych, młodych mężczyzn zmuszają do służby w armii niemieckiej. Polacy natomiast, nawet mimo najsilniejszego terroru, prowadzą aktywny opór — przejawiający się w rozmaitych działaniach [...] zdarza się, że nieznanne polskie osoby otwierają do Niemców ogień, w konsekwencji czego Niemcy boją się pokazywać we wsiach i na prowincji. W Warszawie sytuacja w niczym nie jest lepsza, natomiast nędza jest jeszcze większa. Zarząd miasta przejęły niemieckie władze cywilne, z uwagi na nastrój warszawiaków stolicę kraju przeniesiono do Krakowa. Wiele osób zostało rozstrzelanych za zrywanie niemieckich plakatów, jednak mimo tego całego terroru ludność w dalszym ciągu niszczy niemieckie plakaty. Niemcy w strachu przed zastrzeleniem pojawiają się wszędzie z ostrożnością”. W pierwszej części ulotki możemy czytać w dalszym ciągu o sytuacji panującej w Krakowie, Lwowie i Wilnie. Druga część podawała informacje o sytuacji międzynarodowej. Dużą wagę w ulotce kładziono na pomoc ze strony potęg zachodnich (Anglia, Francja): „Anglia i Francja w tej wspólnej wojnie bezwarunkowo wierzą w zwycięstwo. Z Ameryki sprowadzą tak wiele samolotów, żeby móc zaatakować Niemców z taką wielką siłą, z jaką oni zaatakowali Polaków. Na tę chwilę czeka Belgia, Holandia, a może również Włochy”¹⁰.

W końcowej części ulotki zwracano uwagę na rolę uchodźców polskich żyjących w poszczególnych krajach Europy, na wytyczne emi-

¹⁰ Szczegóły o uchodźcach polskich przebywających w Nagykanizsa i okolicach: I. Lagzi, *Lengyel menekültek Zala megyében a második világháború idején*, Zalaegerszeg 1975, s. 37. W tomie tym prócz umiejscowienia, ewakuacji oraz warunków życia i pracy omawiana jest też szczegółowo działalność polityczna Polaków w komitacie Zala.

gracyjnego rządu w Paryżu. Według autorów ulotki polskie siły zbrojne na terenie Francji należy bez przerwy rozwijać, umacniać, ponieważ „... armia polska istniejąca we Francji tworzy silny mur [...] tak pod względem strategicznym, jak i politycznym. Między polskim i węgierskim rządem istnieje jeszcze emigracja węgiersko-rumuńska, do której obowiązków należy utrzymanie, przekazywanie kontaktów i równocześnie przemykanie ludzi na Zachód. W tym aspekcie emigracja może okazać swemu krajowi najlepszą pomoc”. W związku z tym należy wspomnieć o ulotce nadanej 3 XII 1939 r. do miejscowości Szerecs, pisanej w języku polskim i rozpoczynającej się od słów: „Przeczytaj sam! Przeczytaj innym! Do wszystkich Polaków na Węgrzech¹¹. Ulotka wydana z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, utrzymana była w duchu katolickim zawierała religijne kazanie i omówienie encykliki Piusa XII. Część pt. *Wiadomości ze świata katolickiego* omawiała również jeden z aspektów terroru niemieckiego wobec polskiego kościoła katolickiego, zamykanie w więzieniach księży katolickich i ich mordowanie. „W Polsce katolicy mogą chodzić do kościoła tylko w niedzielę. Niemieckie władze okupacyjne zabroniły otwierania kościołów w dni powszednie, księżom zaś zabroniły odprawiania mszy. W diecezji poznańskiej i wrocławskiej kilka tuzinów księży katolickich zostało zastrzelonych, a jeszcze więcej wtrąconych do więzień¹². Lista rozstrzelanych nie jest jeszcze pełna, dlatego też na razie nie publikujemy jej”. Później następowały wiadomości z terenu Francji, Włoch i Węgier. *Wiadomości...* z Francji miały niezmiennie charakter polityczny. „W miastach Tolouse i Clermont będących siedzibami biskupstw miejscowi biskupi odprawili msze żałobne za polskich bohaterów [...] Wyrazili swój hołd dla polskich ofiar niemieckiego okrucieństwa”¹³.

W celu kontroli nad rozrastającym się w obozach politykowaniem, nad „krążącymi” wiadomościami, podejrzanymi przesyłkami pocztowymi poddano kontroli również pocztę przybywającą do obozów. Początkowo do „kontroli polskiej poczty” dowództwa korpusów używały pomocniczych sił cywilnych¹⁴. W myśl późniejszego zarządzenia wszelkie listy o charakterze propagandowym, nie posiadające podpisu, były wnikliwie cenzurowane; listy o treści dwuznacznej i podejrzanej w większości wypadków były konfiskowane, później zaś przesyłane Oddziałowi 2 D (Defensywy) Szefostwa Sztabu Generalnego¹⁵. Prasa

¹¹ *Ibidem*.

¹² Por. A. Ginsberg, *Wrocławek*, Warszawa 1968, s. 153—154.

¹³ Lagzi, *Lengyel menekültek Zala...*, s. 37.

¹⁴ HL HM, 1940—21—21—3557—41 081, 20 XII 1939.

¹⁵ HL HM, 1940—21—21—3552—949.

przybywająca z zagranicy w myśl zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr 8150/1939 została ograniczona i poddana stałej kontroli¹⁶. Przez wprowadzenie zarządzenia o cenzurze rząd zapewnił, aby „na Węgrzech nie mogły się ukazywać lub aby nie dostawały się do rąk czytelnika takie druki, które nie byłyby organicznie dopasowane do politycznych koncepcji rządu”¹⁷.

Dowództwa korpusów (i dowództwa obozów) zalecenia dotyczące cenzury realizowały z dużymi trudnościami, jako że w armii węgierskiej niewiele osób znało język polski. Dlatego cenzurowaniem listów w większości zajmowali się oficerowie i podoficerowie mówiący po słowacku¹⁸. Urzędy pocztowe zostały poinformowane i poinstruowane, aby — bez zezwolenia — nie przyjmowały przesyłek od Polaków¹⁹. W obozach cywilnych odbieranie przesyłek pocztowych powierzano najczęściej starszemu obozu²⁰. Istniały przykłady również na to, że kierownicy administracji szczebla podstawowego nie znali obowiązujących przepisów dotyczących poczty uchodźców polskich i dlatego nie stosowali ich²¹. Korespondencję skierowaną za granicę uregulowano zgodnie z przepisami Międzynarodowego Czerwonego Krzyża²². Przepisów cenzury obozowej w pierwszych latach nie brano zbyt poważnie, później ich naruszenie traktowane było jako ciężkie przewinienie²³.

¹⁶ Borsod, Abauj, Zemplén megyei Levéltár-Borsod megye Levéltára (Archiwum komitatów Borsod, Abauj, Zemplén — Archiwum komitatu Borsod, dalej BAZML Borsod megye Leveltara), Alisp. eln. 41/1940/BM eln. 896/1940/8 I 1940.

¹⁷ *Nem engedélyezem. A cenzurabizottság dossziéjából. Összeállították és sajtó alá rendezték*, red. L. Márkus, M. Szinai, M. Vászárhyelyi, Budapest 1975, s. 12.

¹⁸ HL HM, 1940—21—21—3554—11 152.

¹⁹ HL HM, 1940—21—21—3554—12 444, List dyrektora naczelnego Ministerstwa Handlu i Transportu dr Forstera do ministra obrony narodowej 7 V 1940. Dyrekcja Naczelna Poczty już wcześniej (4 IV) uregulowała sprawy obsługi przesyłek nadawanych i otrzymywanych przez polskich internowanych w obozach.

²⁰ List starosty powiatu Keszthely do Biura Spraw Uchodźców Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 4 IX 1940.

²¹ Zala megyei Levéltár (dalej ZML).

²² HL HM, 1940—21—21—3553—2162.

²³ Por. HL HM, 1942—21—21—3703—545 034. np. skazanie internowanego Witolda Czacherta na 3 miesiące, Antoniego Rozowskiego na 1 miesiąc kary zamknięcia w obozie za ominięcie cenzury. W związku z wykroczeniami przeciwko cenzurze patrz HL HM, 1943—21—21—6756—478 098; HL HM, 1943—21—21—6756—488 430; HL HM, 1943—21—21—6754—479 235. Z powodu niepotrzebnej cenzury w wymianie korespondencji między obozami wyrażał swój protest ppłk Aleksander Król, komendant Polskiego Przedstawicielstwa Wojskowego na Węgrzech, HL HM, 1942—21—21—5703—537 820 (L. dz. 8427). List ppłka Aleksandra Króla do dyr. 21 departamentu Ministerstwa Honvedów, 16 XII 1942.

Według ówczesnych meldunków żandarmerii i danych Oddziału 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego (Vkf) duża część Polaków począwszy od dnia przybycia rozwijała działalność zdecydowanie antyniemiecką, pewna, mniejsza część prowadziła działalność mogącą dać powód do podejrzeń o komunizm (należy to rozumieć: o sympatie lewicowe). Właśnie dlatego część uchodźców nadająca ton — już od października 1939 r. — znalazła się pod obserwacją (wśród uchodźców byli ludzie o zróżnicowanym nastawieniu politycznym, w jednym tylko wypadku — z punktu widzenia akceptacji walki przeciw Niemcom — tworzyli oni jednolity obóz). Według informacji pochodzącej z miejscowości Szolyva na terenie komitatu Abauj-Torna: wśród niemal 2000 polskich uchodźców wojskowych zakwaterowanych w barakach obozu w Koszycach, w byłych koszarach straży granicznej w Hidasnémeti, Krasznokvajda i Tornanádaska istniały całe grupy o uczuciach komunistycznych (w meldunku konkretna liczba nie jest podana). Kierownik Centralnego Krajowego Urzędu Kontroli Cudzoziemców (KEOKH) w Miskolcu wszedł w kontakt z wydziałem kontrwywiadu dowództwa VIII korpusu w Koszycach. Dla wykrycia „niebezpiecznych elementów” zaproponował, „...czy nie byłoby możliwe przy pomocy zaufanych oficerów polskich wykryć i oddzielić żołnierzy o uczuciach komunistycznych?”²⁴. Sprawa ta kształtowała się jednak w sposób zawiły. Kierownictwo KEOKH przyznało, że „...ponieważ jednak przekonania polityczne polskich żołnierzy w każdym razie nie są znane również polskim oficerom, ponieważ mowa jest o materiale [ludzkim — I. L.] zmieszany z rozmaitych jednostek, [węgierskie — I. L.] władze wojskowe stoją wobec trudności nie do przebycia. Na podstawie powyższego widać potrzebę, aby również władze policyjne wprowadziły odpowiednie zarządzenia w celu przeszkodzenia ewentualnemu początkowi organizowania się komunistycznego”²⁵.

Tę skądinąd nieprzyjemnie zapowiadającą się sprawę Ministerstwo Honwedów pragnęło zbagatelizować na drodze przesadnego akcentowania zagadnienia dozoru Polaków. 21 Departament Ministerstwa Honwedów stwierdził, że polscy uchodźcy wojskowi są tak rozmieszczeni, że z ludnością węgierską mogą się kontaktować jedynie sporadycznie (?), zaś „...obozów i ich bezpośredniego otoczenia strzegą uzbrojeni wartownicy [...] Wprawdzie podczas spacerów również szeregowcy mogą opuszczać teren obozu, jednak obok odpowiedniej eskorty istnieje za-

²⁴ HL HM, 1939—21—21—3107—54 371/14 731 (1939. VII. res.), Poszukiwanie polskich żołnierzy o komunistycznych poglądach, 16 XII 1942.

²⁵ *Ibidem*, Meldunek kierownika Oddziału w Miskolcu Centralnego Krajowego Urzędu Kontroli Cudzoziemców Węg. król. MSW, złożony 5 X 1939 r. radcy ministerstwa dr Amonowi Pasztói (kopia).

rzządzenie, iż należy przeszkadzać kontaktom z ludnością cywilną. Służba »K« [kontrwywiad — I. L.] zorganizowana jest w każdym obozie. Mimo tego wszystkiego można założyć, że 1—2 niepewne osoby spośród ludności cywilnej znalazły sposób na to, aby przez zasieki porozmawiać z tym czy innym internowanym [polskim — I. L.] towarzyszem. Zdaniem więc departamentu obserwacja [węgierskiej — I. L.] ludności cywilnej może być traktowana jako korzystna²⁶.

Cytowane stwierdzenie 21 Departamentu Ministerstwa Honwedów w wielu aspektach nie odpowiada rzeczywistości. Wprawdzie obozy były strzeżone, ale w rzeczywistości internowani wojskowi nie byli hermetycznie odizolowani od ludności węgierskiej, mogli się z nią często kontaktować, uchodźcy mogli wychodzić do rodzin, do znajomych, szczególnie miało to miejsce w wypadku obozów o małej liczbie bądź średniej liczbie internowanych²⁷.

Żołnierzy polskich posiadających podobno uczucia lewicowe lub komunistyczne początkowo próbowano utrzymać pod nadzorem przy pomocy polskich oficerów pełniących służbę w obozach lub tam mieszkających. Jednak warunki zakwaterowania panujące w obozach w tym początkowym okresie uniemożliwiały to. Później znajdujemy liczne przykłady na to, że zamykanie za działalność polityczną w obozach karnych (Gánt, Komárom, Szerencs, Siklós) w części wypadków odbywało się nie za sprawą władz węgierskich, ale przez polskich starszych obozów, tak samo obawiających się rozpowszechnienia idei lewicowych.

Spośród Węgrów za niepewną uważano w pierwszym rządzie ludność, dla której językiem ojczystym był słowacki i również rozumiejącą po słowacku ludność narodowości węgierskiej, pochodzącą z terenów słowackiej Republiki Czechosłowackiej, w marcu 1939 r. przyłączonych do Węgier: „...ponieważ można przypuszczać, że organizacje komunistyczne legalnie pracujące pod panowaniem czeskim nie znikły

²⁶ HL HM, 1939—21—21—3557—51 567. Węgierskie władze wojskowe zwróciły uwagę, że w związku z polityczną działalnością polskich uchodźców różnorodnymi drogami docierały na Węgry pieniądze. Według telegraficznego meldunku dowództwa I Budapeszteńskiego Korpusu z dnia 9 II 1940 r. Polacy zamierzali wywieźć do Polski 91 000 zł. Patrz HL HM, 1940—21—21—3977—413 581. W trakcie przekwaterowania ludności z powodu pożaru, jaki wybuchł w polskim obozie cywilnym w Garany, jeden z mieszkańców obozu zamierzał zniszczyć ważne dokumenty. Komendant obozu podejrzewał, że były one o charakterze politycznym. Por. „Zemplén”, 18 V 1940.

²⁷ Por. I. Lagzi, *Polscy oficerowie w Eger podczas drugiej wojny światowej*, [w:] *Materiały i studia muzealne*, t. 2, Przemyśl 1979, s. 9—53.

też wraz ze zmianą imperium i będą szukać możliwości kontaktu z komunistami — uchodźcami polskimi²⁸.

Oficerowie „K” (kontrwywiadu) dowództw korpusów również w obozach położonych w innych częściach kraju znaleźli „podejrzane” osoby. Z meldunku nr 811/94.eln.II.—1939 dowództwa IV korpusu w Szeged wiemy, że z obozu dla polskich uchodźców w Szeged-Alsóközpont 9 żołnierzy „podejrzanych o komunizm” „z powodu wyrotowej działalności politycznej²⁹ zostało przeniesionych do obozu karnego w Siklós. Ich nazwisk niestety jeszcze (już?) nie znamy.

Ze źródeł archiwalnych wynika, że wśród oficerów, szczególnie wśród oficerów rezerwy, również znajdowali się liczni w dobrym znaczeniu tego słowa polityczni „renegaci”. Według protokołu spisane go 12 XII 1940 r. w obozie wojskowym w Sárvár „...w miejscowości Lengyeltóti podpułkownik Marcin Załęski na licznych spotkaniach [według sformułowania węgierskich władz wojskowych — I. L.] wygłaszał przemówienia o uczuciach komunistycznych...”³⁰. Chodziło nie o przypadek jednostkowy. Detektywi żandarmerii wykryli, że mjr Marian Sokołowski jesienią roku 1942 w miejscowości Ógyalla na spotkaniu towarzyskim — na którym obecni byli również oficerowie armii węgierskiej — mówił o tym, że „...zwycięstwo Niemców byłoby największym nieszczęściem dla Europy i również dla Węgier [...] Zauważył jeszcze, że w Europie nie będzie pokoju dopóty, dopóki Niemcy nie zostaną skrępowane”³¹.

Również w polskim obozie wojskowym w Kiskunlacháza prowadzono śledztwo przeciwko polskim oficerom zajmującym się „rosyjską propagandą”. Według meldunku dowództwa I budapeszteńskiego korpusu z 10 III 1941 r.: „W obozie zbiorczym I/3 w Kiskunlacháza internowany podporucznik Sadoński prowadził wśród internowanych silną propagandę rosyjską. Umieszczonych tam szeregowców [całkowicie — I. L.] trzyma w swojej władzy [...] Zwrócił uwagę swoich ludzi na to, że sprzyjający im jest tylko kierunek rosyjski”³².

²⁸ HL HM, 1939—21—21—3107—54 371/14 731 (1939. VII. res.), Poszukiwanie polskich żołnierzy o przekonaniach komunistycznych, 12 X 1939.

²⁹ HL HM, 1939—21—21—62 948. O uchodźcach polskich na południu Węgier patrz: I. Lagzi, *Adatok a lengyel menekültek dél-magyarországi történetéhez*, Budapest 1979, s. 87—117. Odnośnie do pracy konspiracyjnej por. W. Biegański, *Lengyel haborus menekültek Magyarországon a II. Világhaboru éveiben*, Budapest 1979, s. 43—53.

³⁰ HL HM, 1941—21—21—4387—1131, Protokół sporządzony 12 XII 1940 r. w obozie internowanych żołnierzy polskich w Sárvár.

³¹ HL HM, 1943—21—21—6116—8247, Meldunek Głównej Komendy Śledczej Żandarmerii (14 164—B. kt.—1942).

³² HL HM, 1941—21—21—4388—408, Meldunek Dowództwa I Budapeszteńskiego Korpusu Honvedów do 21 Departamentu HM, 10 III 1941.

W obozie wojskowym w Vámosmikola na przełomie lat 1940—1941 w trakcie pocztowej kontroli listów wyszło na jaw tajne organizowanie się polityczne. W obozie powielane były antyniemieckie ulotki łączące Hitlera, które rozpowszechniane były w wielu obozach. Według śledztwa przeprowadzonego przez wojskowe władze węgierskie miejscowe organizowanie się wojskowych internowanych w Vámosmikola „...rozdzieliło na dwie partie [czyli grupy — I. L.] a to na zwolenników Piłsudskiego i pozostających w partii kierownika polskiego rządu mającego obecnie siedzibę w Anglii, generała Sikorskiego”³³. Śledztwo stwierdziło również, że grupa J. Piłsudskiego nie wykluczałaby nawet pewnej współpracy z państwami osi, podczas gdy „...członkowie partii Sikorskiego kierując się nienawiścią do Niemców, a głównie do Hitlera, pragną walczyć po stronie Anglii i stworzyć niepodległość Polski [...] Polacy poważnie traktują organizowanie się [...] według ulotki, Hitlera uważają za kata Polski i tak też go nazywają”. W meldunku dotyczącym organizowania się w Vámosmikola wspomniano również i o tym, że ze strony dwóch politycznych ugrupowań „...czynią wszystko, aby polskich internowanych w obozach zbiorczych cywilnych i wojskowych na Węgrzech móc pozyskać jako zwolenników swojej partii [grupy — I. L.]”³⁴.

Rozłam na dwie „partie” można również zaobserwować w obozach dla uchodźców położonych w innych częściach kraju. W obozie dla oficerów polskich w Zalaszentgrót również utworzyły się dwa ugrupowania polityczne. „Pewna mniejszość ma nadzieję na przywrócenie przynajmniej małej części ojczyzny, druga zaś obawia się tego, że w wypadku zwycięstwa aliantów wpadną w ramiona bolszewizmu. Te dwie frakcje stoją też w zaciekłej walce ze sobą”³⁵. Również działalność polityczna przejawiająca się w kręgu Polaków żyjących w miejscowościach Bregenc-major, Nemesbük i Zalaszentgrót pozwala dobrze odczuć różnorodność niewątpliwie istniejących sprzeczności, myślenia i wyobrażeń. Według źródeł rzeczywiście tylko ze strony poszczególnych osób wyłoniła się myśl, że przywrócenie (częściowej) niepodległości Polski, wyzwolenie (?) „małej części” kraju można zapewnić przy pomocy Niemiec. Z podobnym do tego zdaniem — pochodzącym ze strony kilku osób o skrajnych poglądach — w węgierskim mate-

³³ HL HM, 1941—21—21—4387—2770, Meldunek (gen. dyw. Gyuli Nagy), dowódcy VIII Korpusu w Miskolcu do 21 Departamentu HM, 27 XII 1940.

³⁴ HL HM, 1940—21—21—3553—7084. W wielu obozach żołnierskich, m. in. w Tápiógyörgy, zarekwirowano mapy. HL HM, 1940—21—21—3977—425 378. List gen. Stanisława Dembińskiego do szefa 21 Departamentu HM z dnia 9 III 1940 (w języku niemieckim).

³⁵ HL HM, 1940—21—21—3553—955. Biuro Wojskowe gen. Stefana Dembińskiego wystąpiło z wnioskiem o obóz karny dla oficerów.

riałe archiwalnym spotykamy się jedynie w kilku przypadkach, z antypatią skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ze zdaniem antyradzieckimi i antykomunistycznymi spotykamy się już częściej.

Rozwijającą się działalność polityczną Polaków na Węgrzech niemieckie poselstwo w Budapeszcie od początku śledziło z uwagą. Z powodu przygotowywanych lub przywożonych do kraju polskich wydawnictw prasowych poseł niemiecki w Budapeszcie wystosował do Ministerstwa Spraw Zagranicznych notę protestacyjną. Ministerstwo Spraw Zagranicznych pismem nr 566/pol-940 zawiadomiło Ministerstwo Honwedów o treści noty i jednocześnie prosiło o przeprowadzenie dochodzenia w związku z rozpowszechnianiem w obozach wojskowych produktów prasowych. „Ukazująca się w Paryżu polska gazeta pod tytułem »Głos Polski« codziennie w kilkuset egzemplarzach jako »poczta dyplomatyczna« przysyłana jest do polskiego konsulatu w Budapeszcie” stwierdzało pismo. Rozpowszechnianie gazety w większości następowało przy pomocy biura wojskowego gen. Stefana Dembińskiego, ale była ona też do nabycia w lokalu Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami przy placu Calvina nr 3 w Budapeszcie. Do obozów cywilnych, według stwierdzenia Ministerstwa Honwedów, „...gazetę tę [dostarcza — I. L.] pozostający pod kontrolą pana węgiersko-królewskiego ministra spraw wewnętrznych Węgiersko-Polski Komitet Opieki nad Uchodźcami”. Również gazeta pt. „Głos Polski” według Ministerstwa Spraw Zagranicznych „...niemal każdego dnia przynosi ostre wypady antyniemieckie...”, dlatego proponowało ono Ministerstwu Honwedów zakaz rozpowszechniania. Ministerstwo Honwedów zarządzeniem nr 7084/el.n.21.-1940 czyniąc zadość prośbie Ministerstwa Spraw Zagranicznych zakazało rozpowszechniania gazety „Głos Polski” w obozach wojskowych³⁶. Redakcję „Wieści Polskich” ukazujących się w Budapeszcie z powodu częstego tonu antyniemieckiego upominano w sprawie potrzeby zachowania ostrożności, cenzorowi zaś przypominano o konieczności większej czujności³⁷.

„Politykowanie” było charakterystyczne dla licznych obozów woj-

³⁶ *Ibidem*, Meldunk ppłka Loche komendanta obozu do 21 Departamentu HM. Wielu oficerów, a także podoficerów skierowano do obozu karnego. Pułkownik dypl. M. Steifer 9 IX 1940 r. zameldował 21 Departamentowi HM, że na wniosek starszego rangą oficera w polskim obozie wojskowym w Pelsöc, płka Kościelnego, skierowano do obozu karnego bez uprzedniego przesłuchania (!) płka Józefa Piatkiewicza, ppłka Władysława Wojakowskiego, mjra Stanisława Labeledzkiego, por. Józefa Mijaka oraz ppor. Juliana Fiałkiewicza za „ukrywanie się i próby przekupstwa, HL HM, 1940—21—21—3558—51 932. Por. HL HM, 1940—21—21—3558—51 932, Meldunek dowództwa 7 Okręgu Wojskowego w Miskolcu do 21 Departamentu HM, 27 IX 1940.

³⁷ HL HM, 1941—21—21—4391, Meldunek Dowództwa III Korpusu Wojsk w Szombathely do 2 Wydziału D (defensywy) Szefostwa Sztabu Generalnego.

skowych. Przeciwno por. Mieczysławowi Wrzoskowi i Bolesławowi Modreowskiemu (Modrzewskiemu?) przebywającym w obozie w Győr również wszczęto dochodzenie „z powodu rozwijania bolszewickiej propagandy”³⁸. Na podstawie wniosku biura wojskowego gen. S. Dembińskiego obok siania propagandy por. Wrzoska i Modreowskiego oskarżono też o niezdiscyplinowanie, konfliktowość i alkoholizm. Dowództwo obozu w Győr zapewne chciało uniknąć, aby sprawą tą jako zagadnieniem politycznym zajmowano się wnikliwiej przed ogólnym forum, dlatego w stosunku do twierdzenia gen. S. Dembińskiego zajęło stanowisko, że porucznicy „...żadnej bolszewickiej propagandy nie głoszą [...] do umieszczenia ich w obozie karnym nie widzi powodu”. Wbrew temu — wychodząc zapewne z założenia politycznego — gen. S. Dembiński wytrwale upierał się, aby każdy z dwóch oficerów dostał się do obozu karnego na cztery tygodnie. Istnieje potrzeba dokonania ostrożnej analizy źródeł, ponieważ były przykłady i na to, że poszczególnych oficerów — z różnych przyczyn — oskarżano o głoszenie „szkodliwych zasad politycznych”. Według pewnej grupy oficerów z obozu w Győr polski mjr kontraktowy Wiktor Malec został uznany za jednostkę wyznającą zasady politycznie niebezpieczne. Major ów nie prowadził propagandy ani w formie ustnej, ani pisemnej, jednak mimo to był traktowany jako „wróg”. I tak gen. S. Dembiński prosił 21 Departament Ministerstwa Honwedów o usunięcie mjra W. Malca. Dowództwo (węgierskie) obozu w Győr nie znalazło do tego podstaw. Stwierdzono, że mjr W. Malec „...jest jednostką z nikim się nie stykającą, całkowicie zamkniętą w sobie, która ani poprzednio nie prowadziła, ani teraz nie prowadzi żadnej propagandy. Wszystkie oskarżenia złożone przeciwko niemu nie mają żadnej podstawy”³⁹.

W obozach wojskowych rzeczywiście następowały czasem takie poruszenia, przeciwko którym występowali też polscy „oficjalni” pełnomocnicy w Budapeszcie. Według meldunku dowództwa żandarmerii śledczej w polskim wojskowym obozie zbiorczym w Bregenc-major należącym do gminy Fertőszentmiklós kilku polskich uchodźców, żołnierzy o nazwiskach: Stanisław Siciak, Ludwik Grabolny, Artur Bernadkiewicz, Stanisław Karalusz, Stanisław Stawecki, Józef Stołoński, po zajęciach kulturalnych „...przed kolegami śpiewali komunistyczną Międzynarodówkę”⁴⁰. To już daleko przekroczyło polityczne granice określone przez polskie koła emigracyjne, tak więc polskie dowództwo wojskowe było zdecydowane, aby „wywrotowcy” zostali umieszczeni w wojskowym obozie karnym.

³⁸ ZML 3—2013/252/—1942. 17 VIII 1942.

³⁹ ZML 3—1911/1942.

⁴⁰ OL BM, 1940—IX—9—4024—10 493.

W trakcie obserwacji obozów wojskowych Sztab Generalny Honwedów wszedł w posiadanie ocenianej jako ważna prowadzącej na ślad informacji⁴¹. Do 21 Departamentu Ministerstwa Honwedów „...od oddziału 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego wpłynęła informacja, że w poszczególnych pol [skich] obozach zb [iorczych] miałyby pracować krótkofalowe radiostacje, przy których pomocy polscy uchodźcy pozostają w kontakcie z organami angielskimi i francuskimi”. Wiadomość była niespodzianką. W dniu 4 IV 1940 r. gen. dywizji Emil Barabás polecił dowództwu korpusów, aby zbadały, czy rzeczywiście funkcjonują polskie radiostacje, jeśli tak, to gdzie i kiedy są używane. Z raportów o dochodzeniach prowadzonych przez dowództwa korpusów wynika, że funkcjonowania krótkofalowych radiostacji sygnalizowanych przez oddział 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego (choć były takie) nie udało się udowodnić⁴².

Działalność polityczna Polaków mogła być znana również organom spraw wewnętrznych; jest to widoczne dlatego, że przeciwko osobom politykującym w większości wypadków dane obciążające zbierała defensywa wojskowa. W związku z szerzącą się działalnością polityczną uchodźców szef Sztabu Generalnego Honwedów zawiadomił Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o tym, że Polacy schronieni na Węgrzech „...wykorzystując prawo gościnności, z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, nv i K. [ochrony narodu i kontrwywiadu I. L.] rozwijają bardzo szkodliwą działalność. Biorąc powyższe pod uwagę [...] proszę Waszą Ekszelencję o wydanie pilnego zarządzenia o takiej treści, na podstawie której wszyscy uchodźcy cywilni — bez wyjątku — w interesie bezpieczeństwa państwa, z zachowaniem surowego nadzoru byli przeniesieni do obozów dla internowanych na terenie Dunántulu [Węgry Zadunajskie I. L.] w taki sposób, aby te położone były od ważnych linii kolejowych, od ważnych osiedli przemysłowych i obiektów wojskowych — w oddaleniu. Z uwagi na to, że internowani w ten sposób Polacy mogą ewentualnie również tam kontynuować swoją szkodliwą działalność, proszę Waszą Ekszelencję, aby zechciał polecić swoim organom wzmożone i surowe strzeżenie internowanych zebranych w obozie”⁴³.

Władze wojskowe poważnie zajmowały się prowadzoną wśród uchodźców, również wśród ludności węgierskiej, agitacją polityczną

⁴¹ HL HM, 1940—21—21—3555—16 667 (pro domo); por. *ibidem*, Telegraficzne meldunki z 16 IV 1940, Dowództwa IV Korpusu Wojsk. z Pécsu z 17 V 1940, Dowództwa III Korpusu Wojsk. z Szombathely oraz 25 IV 1940 Dowództwa II Korpusu Wojsk. z Székesfehérvár.

⁴² HL HM, 1941—21—21—4390—51 976.

⁴³ HL HM, 1941—21—21—4387—2770. 27 XII 1940.

oraz każdą taką działalnością, która sprzeciwiała się kontrrewolucyjnej węgierskiej polityce wewnętrznej i prowadzeniu linii przyjaźni z Niemcami w polityce zagranicznej. Szczególne zmartwienie powodowały przejawy przyjaznych nastrojów Polaków wobec Rosjan, czy akcentowanie solidarności słowiańskiej⁴⁴.

Z powodu napływających do 21 Departamentu Ministerstwa Honwedów — obciążających Polaków — wiadomości w sierpniu 1941 r. płk Zoltán Baló wystosował poufny okólnik do węgierskich dowódców polskich obozów wojskowych. Pułkownik Z. Baló interesował się tym, czy rzeczywiście odpowiada prawdzie wiadomość, że „... niektórzy internowani oficerowie Żydzi prowadzą dla pozostałych internowanych oficerów polskich lekcje języka rosyjskiego, aby później zbiegłszy i dostawszy się do Galicji prowadzić propagandę przeciwko osi i na liniach zaopatrzenia armii zakłócać niemieckie działania wojskowe zniszczeniami i podpaleniami”⁴⁵.

Na temat różnorodności emigracji na Węgrzech zwraca uwagę również Wacław Felczak: „Można rzec, że wszystkie stronnictwa i wszystkie ugrupowania polityczne, jakimi Polska przedwrześniowa dysponowała, miały swoich przedstawicieli na Węgrzech”⁴⁶. W politycznym kierownictwie emigracji najbardziej zorganizowaną okazała się prawica, siły zgrupowane wokół Stronnictwa Narodowego. W obrębie jego kierownictwa mjr Stanisław Bardzik reprezentował kierunek umiarkowany, rozgoryczony nacjonalista Kazimierz Tychota — kierunek mający cechy faszystowskie. Stronnictwo Ludowe reprezentowane przez Edmunda Fietowicza (Fietza) było na Węgrzech stosunkowo małym ugrupowaniem. E. Fietowicz dysponował jednak znacznym wpływem, ponieważ jako przedstawiciel Stronnictwa Ludowego cieszył się zaufaniem Stanisława Mikołajczyka, członka rządu londyńskiego, późniejszego jego premiera. Sytuację i możliwości E. Fietowicza w znacznej mierze ułatwiało również to, że drugi członek rządu, minister spraw wewnętrznych Ferenc Keresztes-Fischer reprezentujący część Węgierskiej Partii Drobnych Rolników o orientacji antyniemieckiej, anglosaskiej (propolskiej) i lewicowy polityk Endre Bajcsy-Zsilinszky zapewniali zaufanego człowieka S. Mikołajczyka o swoim poparciu.

Spośród polskich ugrupowań politycznych na Węgrzech najbardziej wszechstronną działalność prowadzili socjaliści (PPS) popierani przez Węgierską Partię Socjaldemokratyczną (Magyar Szociáldemokrata Párt). Przywódcy tego ugrupowania Henryk Sławik, Andrzej Pysz, dr Stani-

⁴⁴ HL HM, 1943—21—21—6759—542 906.

⁴⁵ HL HM, 1943—21—21—6116—31 209/11 000/107. Eln. III. L. sz.—1942/25 VII 1942.

⁴⁶ W. Felczak, *Powrót i legenda. Rzecz o powrocie marszałka Śmigłego do Polski*, „Więź” 1966, nr 9, s. 105—106.

sław Opoka-Loewenstein spełniali też przywódczą rolę w Komitecie Obywatelskim. H. Sławik nawiązał stosunki z generalnym sekretarzem Partii Socjaldemokratycznej Árpádem Szakasitsem, zaś dr S. Opoka-Loewenstein z drugim przywódcą Partii Socjaldemokratycznej (SzDP) Károlyem Peyerem. Przebywającym na Węgrzech reprezentantom PPS należy zawdzięczać, że odpowiednio można było równoważyć „... działalność skierowaną przeciwko Sikorskiemu, prowadzoną przez sanację skupiającą się wokół posta [budapeszteńskiego — I. L.] Leona Orłowskiego oraz przez innych. Okoliczność owa odgrywała znaczną rolę w tym, że na Węgrzech stopniowo powstała i umocniła się polska warstwa polityczna popierająca realną politykę Sikorskiego i jego zdecydowaną koncepcję antyhitlerowską”⁴⁷. Jako przedstawiciel Stronnictwa Pracy działał na Węgrzech płk Józef Słys.

Oprócz partii skupiających się w koalicji rządowej można też było znaleźć liczne inne ugrupowania polityczne: ONR oraz pravicową posiadającą charakter nacjonalistyczny Konfederację Narodu. Budapeszteńską filią organizacji Obóz Polski Walczącej założonej przez Juliana Piaseckiego kierowali gen. Stefan Hubicki i płk Sławek Wenda. Naczelnym celem filii budapeszteńskiej było stworzenie kultu E. Rydza-Śmigłego i rehabilitacja jego działalności z września 1939 r. W tym celu w wielu węgierskich obozach dla internowanych wojskowych organizowane były wykłady. Zgodnie z podszeptem J. Piaseckiego w obozach prowadzona była gorąca propaganda przeciwko ewakuacji. „Legioniści i sympatycy legionistów otrzymywali polecenie wymarszu do kraju, aby tam stworzyć kadre (chciałoby się powiedzieć pierwszą kadrową) wierne marszałkowi Śmigłemu wojska”⁴⁸. Istnienie tej różnorodności (w wielu wypadkach grup o wzajemnie rozbieżnych interesach) powodowało, że osoby należące do różnych grup — według W. Felczaka — w różnych okresach, w budapeszteńskim poselstwie, napływającą z Londynu do Polski (i odwrotnie) pocztę kurierską cenzurowały w zależności od interesów grupowych, pewne materiały pozostające w sprzeczności z ich interesami zatrzymywały lub opóźniały⁴⁹.

Jeśli badamy funkcjonowanie polskich wojskowych i politycznych organizacji na Węgrzech, musimy brać pod uwagę te problemy, wobec których znalazła się emigracja, te płaszczyzny, na których można było zaobserwować jednolite (lub prawie jednolite) wystąpienia, jednak nie wolno też tracić z oczu faktu istnienia sprzeczności. Jeśli badamy istotę wydarzeń, to nie można zgodzić się z takim zdaniem, że „... skrajne

⁴⁷ A. Godó, *Magyar-lengyel kapcsolatok második világháboruban*, Budapest 1976, s. 117.

⁴⁸ Felczak, *op. cit.*, s. 109.

⁴⁹ *Ibidem*.

nurty tak charakterystyczne dla polskiej emigracji burżuazyjnej w Londynie i w ogóle na Zachodzie, na Węgrzech prawie nie dawały odczuć swego wpływu⁵⁰.

Polska emigracja na Węgrzech utrzymywała czasem mocniejsze, czasem słabsze więzi z polskim rządem działającym we Francji, a potem w Anglii, ale były to więzi ciągłe. W działalności Polaków na Węgrzech z niewielkim zniekształceniem można było zaobserwować częste w polskich kręgach politycznych w Londynie konflikty, sabotowanie — częściowe — koncepcji, zresztą realnych, głowy rządu W. Sikorskiego, „tradycyjny” antykomunizm, jak też działalność osób, które uznały w międzyczasie i głosiły konieczność połączenia walki przeciw niemieckim okupantom ze współpracą ze Związkiem Radzieckim.

Dziś już z perspektywy ponad 40 lat można stwierdzić, że premier W. Sikorski prowadził w czasie II wojny światowej realną politykę. „Ta Polska, którą sobie — Sikorski — wyobraził, mogła się narodzić tylko po całkowitym rozgromieniu Niemiec. Równocześnie emigracyjna elita licząca na zwycięstwo Anglosasów, w pierwszym rządzie drżała przed komunizmem [...] dlatego politykę Sikorskiego bez przerwy sabotowały zjednoczone oficerskie i polityczne ugrupowania byłych legionistów, względnie zwolennicy Piłsudskiego i skrajna prawica”⁵¹. Wszystko to było wyczuwalne również na Węgrzech.

Jedna ze znacznych, konspiracyjnych organizacji skierowanych przeciwko W. Sikorskiemu, wiąże się z nazwiskiem płka S. Wendy — przez pewien czas internowanego w Rumunii, następnie działającego na Węgrzech (wraz z kolegami oficerami uciekł później do Francji)⁵². Inną politycznie już poważniejszą, spiskującą grupę zorganizował gen. dywizji Stefan Dąb-Bernacki jeszcze w czasie pobytu we Francji. Jednak najgroźniejszym przeciwnikiem gen. Władysława Sikorskiego okazał się gen. Władysław Anders. Dość znaczny był również i obóz tych, którzy „tylko” mieli wątpliwości co do polityki W. Sikorskiego i przeszkadzali jej. Częściowe nieposłuszeństwo, konflikty z rządem, ciche sabotowanie poszczególnych zarządzeń, wytycznych rządu nie było zjawiskiem nieznanym. Przykładem negowania poszczególnych zarządzeń rządu jest działalność Polskiego Obozu Oficerskiego w Eger. Według płka Korkowicza oficerowie polscy internowani w Eger nie podporządkowali się, czy też nie we wszystkim podporządkowali się przedstawicielom poli-

⁵⁰ Godó, *op. cit.*, s. 117.

⁵¹ S. Strumph, Wojtkiewicz, *A tábornok halála*, Budapest 1973, s. 24. W Egerze internowano kilkuset polskich oficerów z powodu poglądów politycznych za wystąpienia oficerów sztabowych przeciwko W. Sikorskiemu. Patrz I. Lagzi, *Lengyelek és franciák Heves megyében*, Eger 1981, s. 86—95.

⁵² Felczak, *op. cit.*, s. 108.

tycznym i przywódcom wojskowym mającym pełnomocnictwa W. Sikorskiego⁵³. Oficerowie w Eger w licznych wypadkach wyrażali swoje zastrzeżenia w stosunku do koncepcji rządu. Stąd można też wyciągnąć wnioski, że polska emigracja na Węgrzech, biorąc pod uwagę właściwości lokalne, dysponowała tymi wszystkimi przejawiającymi się w mniejszej lub w większej mierze istotnymi cechami, które charakteryzowały londyńską „Wielką Emigrację”. Natomiast przeciwności dzielące emigrację (z dała od najwyższych władz państwowych) nie osiągnęły takich rozmiarów jak w Londynie (czy raczej w dowództwach poszczególnych jednostek). Jednak w końcu wszystko to pomyślnie wpływało na poziom pracy organów politycznych i wojskowych znajdujących się na Węgrzech, chociaż odległość od Londynu pod wieloma względami sprzyjała również akcjom indywidualnym, prywatnym — z trudem dającym się kontrolować.

Przy ogólnym badaniu działalności trzeba w każdym razie zaakcentować, że polskie organizacje (grupy) polityczne w rezultacie na plan pierwszy wysuwały walkę przeciwko Hitlerowi, ich dążenie — w latach wojny — zbiegało się z głównym zagadnieniem tego okresu, z walką zbrojną przeciwko hitlerowskiemu Niemcom. Wykraczając poza pozytywną działalność prowadzoną na polu propagandy i aktywności kulturalnej polskie organizacje na Węgrzech w wielu swych aspektach pomagały polskiemu ruchowi oporu, ogólnie zaś siłom walczącym o obalenie faszystów.

Polacy przebywający na Węgrzech — z zewnątrz, z punktu widzenia miejscowej ludności — wydawali się jednolici. Węgierskie źródła archiwalne natomiast wskazują na istnienie wielu grup i frakcji. Oddział 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego uzyskał informacje o następujących ugrupowaniach politycznych: a) zwolennicy W. Sikorskiego; b) „partia” legionistów; c) grupa działająca w interesie współpracy węgiersko-polskiej, na Węgrzech możliwie wyłączająca się z wszelkiej polityki; d) partia komunistyczna (do tej grupy były zaliczane według węgierskiej oceny wszystkie osoby o zapatrywaniach lewicowych). Wcześniej wskazywaliśmy, że przywódcy polityczni uchodźców walkę przeciwko okupantom rozumieli w sposób bynajmniej nie jednolity, lecz interpretowali ją zgodnie z ich wcześniejszym, klasowym punktem widzenia i zależnie od tego usiłowali też kierować podziemnym ruchem Polaków na Węgrzech.

Oczywiście w inny sposób należy oceniać tych prostych uchodźców i tych wszystkich, którzy z patriotycznych pobudek i obowiązku su-

⁵³ J. Korcozowicz, *Wojsko Polskie na Węgrzech 1939—1945*, MiD WIH, V/21/33, s. 152, 154.

mienia bez zastrzeżeń przyjmowali walkę przeciw niemieckim okupantom, trudności idące w parze z ewakuacją, służbę kurierską (i inne zadania, bynajmniej nie pozbawione niebezpieczeństw), ale nie mogli widzieć tego, jakie cele, czasami jakie polityczne interesy grupowe, kryją się za poleceniami poszczególnych ich przywódców.

Działalność polityczną uchodźców oczywiście należy oceniać nie samą, ale razem z koncepcjami prezentowanymi przez oficjalne organizacje polskie na terenie Węgier i zestawiając z węgierskimi stosunkami wewnętrznymi, z węgierskimi wyobrażeniami w dziedzinie polityki zagranicznej. Ich funkcjonowanie musimy ocenić jako znaczną — dotychczas, nie braną należycie pod uwagę — powstałą w specyficznych warunkach działalność antyfaszystowską!

Działalność prowadzona przez najodważniejszą, najbardziej świadomą część polskich uchodźców aby obalić hitleryzm, wzmacniała, popierała antywojenną walkę węgierskich robotników i sił progresywnych. Swoją gotowością do ofiar przyczynili się oni do walki postępowych sił węgierskich antyfaszystów.

1. TWORZENIE TAJNYCH POLSKICH PRZEDSTAWICIELSTW I ICH ZADANIA W LATACH 1939—1941

W celu utrzymywania łączności między okupowaną Polską i rządem emigracyjnym — w pierwszym rzędzie łączności wojskowej i wojsko-politycznej — ewakuowania z Węgier osób wojskowych lub będących w wieku poborowym i przygotowań do walki zbrojnej od końca września 1939 r. działał na Węgrzech tajny organ wojskowy. Krąg zadań Ekspozytury „W”, czyli pierwszego wojskowego przedstawicielstwa utworzonego na Węgrzech, był bardzo rozgałęziony. „Ekipę własnych kurierów posiadała Ekspozytura »W« [Węgry — I. L.], wywiadowczo-polityczna i wojskowa organizacja konspiracyjna Oddziału II Sztabu Głównego, funkcjonująca konspiracyjnie przy Konsulacie Generalnym RP w Budapeszcie. Ekspozytura »W« nastawiona była na wywiad i dywersję na tyłach armii niemieckiej [...] Jednakże w okresie wstępnym działalność Ekspozytury »W« sprowadzała się do przerzutu przez granice żołnierzy i oficerów zdążających do tworzącej się armii polskiej we Francji”⁵⁴. W celu uczynienia łączności bardziej efektywną i tworzenia nielegalnych baz wojskowych w końcu 1939 r. (również) na Węgrzech utworzono bazę nr I, pracującą pod kryptonimem „Romek”. Przy pomocy kurierów i telegrafistów bazy można było w sposób zadowalający prowadzić łączność na trasie Paryż—Budapeszt—Warszawa, póź-

⁵⁴ W. Biegański, *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach 1939—1945*, [w:] *Antyhitlerowska działalność Polaków na Węgrzech i Bałkanach*, Warszawa 1971, s. 35.

niej Londyn—Budapeszt—Warszawa⁵⁵. Wydarzenia międzynarodowe i krajowe coraz bardziej dopingowały rząd do tego, aby rozpocząć nawiązywanie kontaktów politycznych.

W związku z działalnością na Węgrzech legalnych oraz tajnych organizacji cywilnych i wojskowych należy wziąć pod uwagę to, że do stycznia 1941 r. funkcjonowało budapeszteńskie Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej; poseł Leon Orłowski przebywał na swoim budapeszteńskim posterunku, a więc reprezentował swój rząd. Poseł L. Orłowski cieszył się zaufaniem węgierskich kręgów rządowych, jego działalności właściwie nie ograniczano. Nastawienie politycznie i konserwatywnie pośła w oczach bardzo wielu polityków węgierskich czyniły L. Orłowskiego sympatycznym.

Natomiast z opracowań różnych autorów można wysnuć wnioski, że gen. W. Sikorski nie był zadowolony z działalności Poselstwa, a personalnie pośła L. Orłowskiego. Było też wiele przykładów na to, że różne ważne zadania powierzał kierownikom legalnych i nielegalnych polskich organów, przedstawicielstw istniejących na Węgrzech⁵⁶.

Połączenie, ujednoczenie grup oporu w Polsce, stworzenie (utrzymanie) kontaktu między rządem i ruchem oporu w kraju dla rządu W. Sikorskiego miało duże znaczenie. Na tajnej konferencji, jaka odbyła się w Belgradzie w dniach 29 V—2 VI 1940 r. postanowiono, że między rządem a ruchem oporu w kraju zostanie stworzona również łączność polityczna. W Belgradzie porozumiano się w tej sprawie, że w poszczególnych krajach należy zorganizować polityczne ekspozytury rządu emigracyjnego. Ekspozytury polityczne zgodnie z planem utworzono z pełnomocników czterech partii rządowych i podporządkowano Radzie Ministrów.

Zgodnie z postanowieniem powziętym na konferencji belgradzkiej na początku czerwca 1940 r. utworzono na Węgrzech polityczne przedstawicielstwo polskiego rządu emigracyjnego, czyli Placówkę „W”. Kierownikiem placówki został Edmund Fietowicz (Fietz), jeden z kierowników Komitetu Obywatelskiego.

Placówka „W” przez pewien czas funkcjonowała obok Poselstwa Polskiego w Budapeszcie, ale w wielu wypadkach była nadrzędna, pod nazwą tzw. małego przedstawicielstwa. W tym okresie była bezpośrednio podporządkowana nie Radzie Ministrów, ale kierownikowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ministrowi Stanisławowi Kotowi. Na

⁵⁵ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 3, *Armia Krajowa*, Londyn 1951 (dalej PSZ), s. 226; por. jeszcze W. Biegański, *Konspiracja polska na Węgrzech w latach II wojny światowej*, [w:] *Studia z historii postępowych i internacjonalistycznych kontaktów węgiersko-polskich*, Warszawa 1978, s. 200—207.

⁵⁶ Por. Godó, *op. cit.*, s. 121 i 98.

pozycję i sytuację „małego przedstawicielstwa” kierowanego przez E. Fietowicza wskazuje np. i to, że premier W. Sikorski przez osobistego kuriera zwrócił uwagę posła L. Orłowskiego na to, aby Poselstwo wszystkimi w danej sytuacji środkami popierało działalność Placówki „W”⁵⁷.

W międzynarodowej sytuacji zaistniałej latem 1940 r. rola i zadania Placówki „W” w znacznej mierze wzrosły. Po zlikwidowaniu ekspozytury rumuńskiej (Placówka „R”) zadanie utrzymania kontaktu między emigracyjnym rządem londyńskim i jego przedstawicielstwem w kraju spadło na polityczną i wojskową ekspozyturę w kraju.

Według literatury fachowej i źródeł prowadzona przez Edmunda Fietowicza Placówka „W” pracowała jako najwyższy polski organ polityczny na Węgrzech: a więc reprezentowała rząd, w zmniejszonej skali pełniła funkcje polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, w zasadzie sprawowała kontrolę nad wszystkimi polskimi organizacjami (wojskowymi i cywilnymi) istniejącymi na Węgrzech⁵⁸. Po likwidacji Polskiego Poselstwa w Budapeszcie (styczeń 1941 r.) dostosowując się do nowej sytuacji na polecenie W. Sikorskiego Placówka „W” zreorganizowała i umocniła swoją działalność w dziedzinie łączności (pośrednictwa). Z punktu widzenia konspiracji natomiast, nawet w wyniku reorganizacji, Placówka „W” nie osiągnęła takiego poziomu, jaki był już wcześniej w przedstawicielstwach wojskowych (Ekspozytura „W”, baza nr I).

Również później podstawowym zadaniem Placówki „W” był kontakt polityczny między Londynem—Budapesztem—Warszawą i zapewnienie służby kurierskiej. Do stycznia 1941 r. przy wykorzystaniu oficjalnej poczty kurierskiej Poselstwa Polskiego, a w części specjalnej kurierów przez Belgrad, łączność była systematyczna. Również pion wojskowy wysyłał oddzielnych kurierów, utrzymywał oddzielną trasę kurierską. „Szlaki sztafetowe dla wymiany poczty pomiędzy Budapesztem a Warszawą funkcjonowały regularnie, poczta kursowała 2 razy w miesiącu. Czas potrzebny na przebycie tej przestrzeni wynosił od 3 do 5 dni”⁵⁹. Pośrednicząca rola Budapesztu stała się bardzo ważna, zwiększały się też coraz bardziej zadania polskich ekspozytur na Węgrzech. Na wiosnę 1941 r. sytuacja międzynarodowa (i węgierska sytuacja wewnętrzno-polityczna) nie sprzyjała pracy konspiracyjnej. Wprawdzie poparcie zapewniane oficjalnie ze strony węgierskiej nie uległo przerwaniu, ale stało się bardziej skomplikowane.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 122.

⁵⁹ PSZ, t. 3, s. 227.

Rząd P. Telekiego i osobiście sam premier polonofilską postawą, jak powszechnie wiadomo, wiele pomagali Polakom.

Premier Pál Teleki wraz z ministrem spraw wewnętrznych Ferencem Keresztes-Fischerem ciągle z uwagą śledzili kształtowanie się losu polskich uchodźców na Węgrzech i gdzie mogli — pomagali im. Musimy natomiast wiedzieć to, że żaden z nich nie chciał, aby działalność „polskich komitetów” w sposób faktyczny utrudniała sytuację rządu, jego polityczne lawirowanie. Wbrew naciskowi kół proniemieckich wprawdzie nie ograniczyli działalności polskich organizacji na Węgrzech, jednak pośrednio ją osłabili. W następstwie różnych błędów konspiracyjnych 6 III 1941 r. aresztowani zostali Henryk Sławik i Stefan Pawlik oraz sekretarz Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami Tamás Salamon-Rácz — jeden z aktywnych organizatorów ewakuacji, działający pod pseudonimem Jana Godłowskiego Alfons Simiński — kierownik ewakuacyjnego przedstawicielstwa w Nagykanizsa, a także dr Vilmos Seider.

Aresztowań dokonała podgrupa oddziału 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego i w ten sposób sprawy tej nie można było umieścić w linii spraw „wewnętrznych”, czyli zatuszować. Fakt aresztowania podało radio londyńskie w (również) węgierskojęzycznym programie w dniu 18 III. Według informacji „... aresztowanym stworzono możliwe ułatwienia. Organizacja Węgierskiego Czerwonego Krzyża posyła im przesyłki z pieniędzmi, artykułami toaletowymi i z odzieżą, aresztowani są zaopatrzeni we własną żywność i w oddzielną odzież, mogą zamawiać fryzjera i palić tytoń. Wymienieni korzystają z odmiennego sposobu traktowania”⁶⁰.

W sytuacji międzynarodowej zaistniałej wiosną roku 1941 problemy polskich uchodźców zeszyły na plan dalszy. W kwietniu 1941 r. Węgry po stronie oddziałów niemieckich zaatakowały Jugosławię i w ten sposób dobiegł końca okres „zbrojnej neutralności”, kraj stał się stroną wojującą. W wyniku niemieckiej okupacji w Belgradzie przestało działać Polskie Poselstwo, zaś baza nr II z Belgradu przeprowadziła się do Istambułu⁶¹. Po samobójczej śmierci premiera Pála Telekiego (3 IV 1941 r.), w czasie pełnienia urzędu premiera przez László Bárdossyego przyszedł czas na nieprzyjazny krok, utrudniający życie polskiej emigracji na Węgrzech i pracę polityczną kierownictwa emigracji. We wrześniu 1941 r. aresztowany został również kierownik jednego z najważniejszych przedstawicielstw polskich — Placówki „W” — pełnomoc-

⁶⁰ OL BM, 1941—IX—15—4025—43 359. Patrz również w związku z aresztowaniami OL BM, 1941—1944—IX—15—4025/40.355/1941/27 III 1941.

⁶¹ Por. PSZ, t. 3, s. 231.

nik londyńskiego rządu emigracyjnego Edmund Fietowicz. W tej sytuacji (która w zasadzie trwała do jesieni 1942 r.) utrzymanie łączności politycznej między Warszawą—Budapesztem—Londynem spotkało się z poważnymi trudnościami. Na trasie Warszawa—Budapeszt łączność utrzymywała grupa Wacława Felczaka, na trasie Budapeszt—Londyn—Budapeszt grupa Zaleskiego. „Jako naukę wyciągniętą z niepowodzeń zorganizowano tak zwany system sztafetowy [...] Na linii kurierskiej Budapeszt—Warszawa założono po pięć stacji pośrednich [miejsc odpoczynku — I. L.] przy pomocy takich zaufanych ludzi, którzy bardzo dobrze znali warunki miejscowe. Ten system wymagał większej liczby kurierów, ale łączność uczynił o wiele bezpieczniejszą”⁶².

W utrzymywaniu kontaktu między Warszawą a Londynem ważną rolę odgrywało również węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Liczni pracownicy Ministerstwa zajmujący kierownicze stanowiska — niezależnie od oficjalnie rozbrzmiewających w różnych miejscach wypowiedzi — spieszyli z pomocą polskim uchodźcom na Węgrzech. Gdy z jednej strony podejmowano aresztowania, równocześnie np. w aspekcie spraw zagranicznych Placówka „W” korzystała z wielostronnego i przychylnego poparcia. Tę dwoistość przejawiającą się w stosunku do polskich organizacji na Węgrzech w każdym razie należy zaakcentować⁶³.

Jedną z najbardziej spektakularnych form pomocy przejawiała się w przesyłaniu polskiej poczty kurierskiej. Służba kurierska na trasie Warszawa—Budapeszt—Londyn narażona była na wiele niebezpieczeństw, liczni kurierzy zostali schwytani, dlatego przesyłki albo nie docierały do miejsca przeznaczenia w ogóle, albo docierały dopiero z dużym opóźnieniem. Węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wkrótce przekonało się o tym, że tajne agentury polskie na Węgrzech prowadzą działalność wyłącznie antyniemiecką, a meldunki, materiały z Polski nie naruszają interesów węgierskich. W następstwie tego zatrzymywany materiał polskiej poczty kurierskiej był później albo zwracany kompetentnym osobom, albo w paczkach węgierskiej poczty dyplomatycznej przekazywany do Lizbony lub do Turcji. Kompetentni urzędnicy węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych poinformowali kierownictwo Placówki „W”, że przy sposobności chętnie przeka-

⁶² Godó, *op. cit.*, s. 125.

⁶³ Z punktu widzenia stosunków powstałych w wyniku zorganizowania i działalności Polskiego Przedstawicielstwa Politycznego na Węgrzech a władzami węgierskimi patrz: I. Kovács, „...beléje ivódik az én életem is”. *Beszélgetés Wacław Felczak torténésszel, a krakkói Jagelló Egyetem docensével*, „Tiszatáj” 1981, nr 6, s. 69—75. Wacław Felczak, jeden z wybitnych organizatorów i kierowników konspiracji Polaków na Węgrzech, wskazał na wiele nowych dotąd zupełnie lub mało znanych zjawisk.

zywać będą polskie przesyłki. „Wraz z upływem czasu współpraca ta stała się tak ścisła, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazywało w dwóch kierunkach całkowicie nieznane sobie materiały [...] W interesie pilnej poczty polskiej Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamiast kuriera wyruszającego zgodnie z rozkładem jazdy później wysyłało specjalnego kuriera do wszystkich [węgierskich, pracujących w neutralnych krajach — I. L.] poselstw”⁶⁴.

2. AFERA M. STEIFERA

Mniej więcej równocześnie z aresztowaniem polskich osobistości mających różne misje również wewnątrz Przedstawicielstwa Wojska Polskiego wyłoniły się poważne rozbieżności w poglądach politycznych. Problemy powstały w związku z osobą płka dyplomowanego dr Mariana Steifera, chociaż w wielu aspektach nie osoba pułkownika znajdowała się w ich centrum. Dotychczasowe publikacje (za wyjątkiem jednej rozprawy polskiej i jednej węgierskiej) sprawą kryzysu politycznego polskiej emigracji na Węgrzech z roku 1941 — pozostającego w związku ze zmianą kierownika Przedstawicielstwa Wojska płka M. Steifera — nie zajmowały się. Jego osoba w kręgu byłych uchodźców na Węgrzech była dość nieznana, powód i okoliczności zmiany znało zaledwie kilku ludzi. Dlatego artykuł Witolda Biegańskiego opublikowany w dzienniku „Życie Warszawy”⁶⁵ wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Kim był płk M. Steifer? Patriotą, zdrajcą, czy gotowym do ugody oficerem, który dążył do zrobienia kariery politycznej? Co było przyczyną jego zmiany, kto i dlaczego wystąpił przeciwko niemu? W jaki sposób i na podstawie czego winniśmy osądzić tzw. „sprawę M. Steifera”?

Zbadanie sprawy jest bardzo ważne, przecież jest tu mowa o jednym z najbardziej widocznych problemów polskich organów na Węgrzech, o zderzeniu się celów i poglądów politycznych. Kryzys polityczny, który stał się jawny wraz ze zmianą płka dyplomowanego M. Steifera, rzuca też promień światła na działalność polskich organów politycznych na Węgrzech, na przyczyny wewnętrznych sprzeczności. Kryzys pozostawał w związku z roznieconym w kręgach polskiej emigracji w Londynie wrogim nastrojom skierowanym przeciwko gen. W. Sikorskiemu po podpisaniu 30 VII 1941 r. porozumienia polsko-radzieckiego, w wielu aspektach był jego odbiciem powstałym w specyficznych warunkach.

⁶⁴ Lengyel menekültek Magyarországon a háboru alatt, Budapest 1946, s. 61.

⁶⁵ Por. W. Biegański, *Sprawa pułkownika Steifera*, „Życie Warszawy” 1977, nr 39 (10 449); patrz też na wypowiedź w artykule pt. *Jeszcze o sprawie pułkownika Steifera*, „Życie Warszawy” 1977, nr 140.

Po wyjeździe z Węgier gen. Stefana Dembińskiego kierownictwo Przedstawicielstwa Wojska Polskiego za zgodą Poselstwa Polskiego w Budapeszcie i Ministerstwa Spraw Wojskowych emigracyjnego rządu polskiego w dniu 28 V 1940 r. przejął płk dyplomowany dr Marian Steifer. Jako były oficer armii austro-węgierskiej posiadał na Węgrzech liczne znajomości, m. in. węgierski minister obrony narodowej gen. Károly Bartha był pułkowym kolegą Mariana Steifera. Według ówczesnych źródeł (również) cieszył się zaufaniem i sympatią węgierskich władz wojskowych, a więc do spełniania roli „łącznika oficerskiego” między Przedstawicielstwem Wojska Polskiego a węgierskimi władzami wojskowymi był niezwykle korzystny. Według źródeł i wspomnień płk M. Steifer należał do „oficerów nie zajmujących się polityką”, starał się dobrze wypełniać swoje zadanie. Był jednomyślny z ogólną koncepcją gen. W. Sikorskiego, choć w licznych aspektach lokalne interesy polskich uchodźców na Węgrzech w przesadnej formie i w przesadny sposób przesuwiał w kierunku „wielkiej polityki”. Wszystkie znaki wskazują na to, że z jego działalności zadowolone też były kręgi budapeszteńskiej emigracji. Tak więc do zmiany M. Steifera pozornie nie było żadnej widocznej, bezpośredniej przyczyny, a jednak doprowadzono później do oddalenia go. W roku 1941 zmiana musiała być sprawą zadecydowaną, ponieważ dla doprowadzenia do jego rezygnacji poruszono znaczną część budapeszteńskich kół emigracyjnych⁶⁶.

„Sprawa M. Steifera” ma stosunkowo mało dokumentów archiwalnych (na Węgrzech), ale wystarczają one do zrozumienia powiązań. Nie miałem możliwości zbadania dokumentów odnoszących się do tej sprawy, istniejących w najbardziej prawdopodobnym miejscu, w londyńskim Instytucie Historycznym im. Sikorskiego, dlatego mogłem wziąć pod uwagę jedynie najważniejsze momenty tego zagadnienia. Ważny punkt oparcia daje to, że odgrywający znaczną rolę w konspiracyjnej działalności Polaków w Budapeszcie Waclaw Felczak w jednej — mającej charakter pamiętnikarski — rozprawie stosunkowo szczegółowo zajmuje się „afetą” M. Steifera. Wspominając ówczesną sytuację W. Felczak jest tego zdania, że płk M. Steifer nie był ofiarą zwykłego nieporozumienia, ale czyni, o jakie go oskarżano, popełnił w rzeczywistości. „Steifer za radą i pośrednictwem Barthy wszedł w porozumienie z niemieckim posłem na Węgrzech. Celem tych poufnych rozmów było: dezawuowanie rządu Sikorskiego, utworzenie prohitlerowskiego rządu polskiego oraz zatrzymanie ewakuacji polskich żołnierzy na Zachód. Steifer pretendował do stanowiska »premiera«

⁶⁶ Por. Felczak, *op. cit.*, s. 107.

w nowym »rządzie«, ale miał już gotową listę przyszłych »ministrów«, rekrutujących się z eksdygnitarzy sanacyjnych, zawieszonych w próżni na Węgrzech. Na szczęście knowania Steifera przeciekły na czas do kół polskich. Dzięki ich energicznej akcji gen. Sikorski powołał specjalny Sąd Obywatelski celem natychmiastowej likwidacji kompromitującej afery⁶⁷.

Powodem do rezygnacji płka M. Steifera, według węgierskich źródeł archiwalnych i wspomnień por. Kazimierza Morvayego, oficjalnego tłumacza Przedstawicielstwa Wojska Polskiego, była treść pewnego poufnego meldunku⁶⁸. Według źródła archiwalnego, jakim jest dokument pochodzący z tego okresu, por. K. Morvay z usłyszanej rozmowy telefonicznej dowiedział się mianowicie o tym, że reprezentant osób z „Przedstawicielstwa Wojska Polskiego Internowanego na Węgrzech pułkownik dyplomowany dr Marian Steifer, przy pośrednictwie węgierskich władz wojskowych, pragnie nawiązać kontakt z władzami niemieckimi, w tym celu, aby z tutejszych [przebywających na Węgrzech — I. L.] uchodźców sformować rząd polski lojalnie współpracujący z Niemcami”⁶⁹.

Informacja pochodząca od por. K. Morvayego — której natomiast udokumentować nie było można — wywołała duże zamieszanie w kręgach emigracji budapeszteńskiej. O wypadku tym na drodze dyplomatycznej poczty kurierskiej dowiedział się również polski rząd w Londynie. Na propozycję pełnomocnika przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego dla Spraw Opieki nad Polakami Uchodźcami na Węgrzech Bohdana Stypińskiego (Henryk Sławik był wówczas aresztowany) premier W. Sikorski i minister Spraw Wojskowych na piśmie wezwali M. Steifera, aby zrezygnował ze swego urzędu.

O „sprawie M. Steifera” w dziwny sposób 21 Departament Ministerstwa Honwedów dowiedział się bezpośrednio od płka M. Steifera. We własnej obronie M. Steifer napisał bowiem list do płka K. Baló, w którym stwierdził, że „...w kręgach polskiej opinii publicznej krąży wiadomość, że ja, za zgodą rządu niemieckiego, czynię wysiłki nad utworzeniem polskiego rządu, który byłby skłonny do lojalnej współpracy z Niemcami. Wiadomość ta przybrała dla mojej osoby charakter obraźliwy”. Pułkownik M. Steifer, aby wyjaśnić atak skierowany przeciwko jego osobie, zwrócił się do wikariusza apostolskiego, mjra-kapłana Piotra Wilka-Witostawskiego, kierownika Katolickiego Duszpasterstwa nad Uchodźcami Polskimi na terenie Królestwa Węgier, aby jak najszybciej zwołał tzw. Sąd Obywatelski, składający się z przed-

⁶⁷ *Ibidem*; Biegański, *Jeszcze o sprawie...*

⁶⁸ Por. „Życie Warszawy” 1977, nr 140. Wspomnienia Kazimierza Morvay.

⁶⁹ *Ibidem*.

stawicieli uchodźców polskich. P. Wilk-Witosławski, przy jednomyślności przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech, zwołał Sąd Obywatelski, w którym m. in. zasiedli: lekarz, gen. dr Jan Koftątaj-Srzednicki, adwokat Stanisław Lubelski i dr Stanisław Opoka-Loewenstein, sędzia dr Wacław Stoniński, mjr dr Stefan Benedykt, Piotr Wilk-Witosławski, Bohdan Stypiński, książe Marcin Lubomirski oraz dr Stanisław Rzepko-Łaski⁷⁰.

Według jedyne go świadka, Kazimierza Morvayego, płk dr Steifer po okupowaniu Jugosławii przez Niemców myślał, że „...Niemców nie można zwalczyć, dlatego planował utworzyć rząd proniemiecki (kontrrząd). Tak, ale ówczesnego premiera Kozłowskiego Niemcy trzymali w pogotowiu w Berlinie, na wypadek, gdyby był potrzebny rząd i najpierw wykorzystaliby Kozłowskiego (o ile ów podjąłby się roli głowy marionetkowego rządu). Ze strony Steifera była to akcja prywatna, we własnym imieniu chciał rozmawiać z ministrem obrony narodowej Károlyem Bartha. Do przeprowadzenia takiej rozmowy (z polskiej strony) nikt nie dał mu upoważnienia”. Jak pamięta por. K. Morvay, H. Sławik bał się wszcząć dochodzenie przeciwko M. Steiferowi, w końcu zaś nie B. Stypiński, ale P. Wilk-Witosławski i dr S. Łaski-Rzepko wymusili przeprowadzenie procesu.

Na jednym z posiedzeń Sądu Obywatelskiego przesłuchano również szefa 21 Departamentu Ministerstwa Honwedów (I) płka Zoltána Baló. Jego zdaniem, jeśli Polacy pragną utworzyć kontrrząd, jest to możliwe tylko na terytorium Polski. Na Węgrzech na taką akcję Polacy nie otrzymają ani zgody, ani nie mają możliwości. Według K. Morvayego, w trakcie posiedzenia Sądu Obywatelskiego, M. Steifer kilkakrotnie oświadczył, że nie jest skłonny zrezygnować z urzędu: „...mam oddzielne kontakty z rządem londyńskim, powiedział. Witosławski poprosił o to na piśmie, Steifer lekkomyślnie dał to również na piśmie. Ten list po aresztowaniu Stypińskiego znaleźli węgierscy detektywi. W następstwie tego Bartha natychmiast zwolnił Steifera mówiąc, że prowadził politykę dwulicową i »ma oddzielne kontakty« z rządem polskim. Ze strony węgierskiej rozczarowano się nieco Steiferem”⁷¹.

Po wyjeździe Stefana Dembińskiego, kierownika sekcji polskiej 21 Departamentu Ministerstwa Honwedów, polskie organizacje polityczne na Węgrzech, dopiero po dłuższej dyskusji zgodziły się na mianowanie płka dyplomowanego dr Mariana Steifera. Przebywający jeszcze wów-

⁷⁰ HL HM, 1941—21—21—4390—47 721. List pułkownika Sztabu Generalnego dr Mariana Steifera do pułkownika Zoltána Baló, szefa 21 Departamentu HM, 21 VI 1941.

⁷¹ K. Morvay, *Wspomnienia*, 1975 (István Lagzi — zbiór materiałów).

czas na Węgrzech attachè wojskowy ppłk Jan Emisarski jako następcę Stefana Dembińskiego proponował płka Kazimierza Głowackiego. Przy wyborze kierownika sekcji wojskowej kandydatem 21 Departamentu Ministerstwa Honwedów był płk M. Steifer. „W wytypowaniu Steifera Zoltán Baló w pierwszym rządzie kierował się tym, że polski pułkownik, jeszcze z czasów armii monarchii austro-węgierskiej, był pułkowym kolegą i przyjacielem ministra obrony narodowej Károlya Bartha i sądził, że będzie to zobowiązywało Steifera do pewnej lojalności. Wreszcie Steifera mianował, czy raczej zatwierdził jego kandydaturę na kierownika polskiej sekcji wojskowej generał Sikorski”⁷². Ze strony Komitetu Obywatelskiego oraz Poselstwa w stosunku do płka M. Steifera istniały zastrzeżenia również później. Jeszcze w czasach S. Dembińskiego (!) w sprawach wszczętej „akcji powrotu do domu” oraz w zagadnieniach ewakuacji, w starciu zwolenników W. Sikorskiego i sanacji, pozycja M. Steifera stawała się coraz bardziej chwiejna. Sytuację M. Steifera utrudniało to, że ani z Londynu, ani ze strony Komitetu Obywatelskiego nie otrzymał takiego poparcia jak wcześniej np. gen. S. Dembiński, nie dysponował tym autorytetem, który na tym odpowiedzialnym stanowisku w celu efektywnego załatwiania spraw powinien posiadać. Nie można pominąć również i tego, że w stosunku do osoby płka M. Steifera ze strony wielu działających w Budapeszcie polityków zauważalne było zniecierpliwienie. Jest natomiast faktem, że płk M. Steifer starający się o możliwie najlepsze stosunki z węgierskimi władzami wojskowymi, działający ostrożnie, niekiedy częściowo pomijający wymagania Londynu, zachowujący się w swoisty sposób — w wielu wypadkach nie poświęcający uwagi żądaniom sanacji — wcześniej czy później musiał doprowadzić do swej dymisji.

Według węgierskich źródeł archiwalnych, obradując w pomieszczeniu biurowym P. Wilka-Witosławskiego w klasztorze paulinów w Budapeszcie, Sąd Obywatelski po wysłuchaniu M. Steifera i wielu świadków ogłosił wyrok skazujący. Sąd Obywatelski stwierdził, że płk dr M. Steifer podejmując bez wiedzy i zgody władz polskich „prywatną rozmowę” ze swoim byłym kolegą oficerem K. Bartha, ministrem obrony narodowej, przekroczył zakres swoich kompetencji, a więc naruszył swoje obowiązki „wojskowe i obywatelskie”⁷³. W ciekawy sposób nie została potwierdzona właściwa podstawa „oskarżenia”, rzeczywiste (!) nawiązanie kontaktu z Niemcami, zaś samego zamiaru nie udało się konkretnie udowodnić.

W związku ze „sprawą M. Steifera” 21 Departament Ministerstwa Honwedów był przekonany, że płk dr M. Steifer, który od jesieni

⁷² *Ibidem.*

⁷³ *Ibidem.*

1939 r. działał w służbie zaopatrzenia socjalnego i kulturalnego uchodźców wojskowych, nie zajmował się „polityką”, że nie brał udziału w realizowaniu ucieczek, organizowanych i kierowanych przez gen. S. Dembińskiego i Poselstwo Polskie w Budapeszcie. To ostatnie nie odpowiada faktom, jako że przecież ewakuacja miała też znaczne rozmiary od lata 1940 r. Jest natomiast prawdą, że M. Steifer prowadził politykę „środkowej drogi”, uważał na to, aby w stosunkach między Przedstawicielstwem Wojska Polskiego i władzami węgierskimi — właśnie w interesie Polaków przebywających na Węgrzech — nie nastąpiło napięcie, nieporozumienie. Potwierdza to okólnik M. Steifera przesłany 12 VIII 1941 r. do polskich starszych obozów, w którym odwołując się do rozsądku i patriotycznych uczuć internowanych wojskowych proponował postawę „wolną od polityki”. Prosił swych rodaków o to, bo na Węgrzech „...prowadzenie działalności politycznej z ramienia jakiegokolwiek partii — oceniając delikatnie — może być uznane za bardzo szkodliwe. W naszej obecnej sytuacji tylko jeden cel może wznosić się przed naszymi oczami: wytrzymać w takim stanie duchowym i fizycznym, w którym najlepiej możemy być pożyteczni dla wolnej w przyszłości naszej ojczyzny”. Znając walki partyjne, jakie prowadzone były w gąszczu polskiej emigracji, stanowisko płka M. Steifera w danym okresie w zasadzie odpowiadało stosunkom węgierskim, chociaż jego osobą, reprezentowanym przez niego kierunkiem tak stronnicy J. Piaseckiego, jak i W. Sikorskiego mogli być coraz bardziej niezadowoleni. Z Londynu od M. Steifera oczekiwano, aby ewakuacja polskich uchodźców w wieku poborowym zakończyła się jak najszybciej, aby jak najwięcej żołnierzy znalazło się w stanie polskich oddziałów na Zachodzie. Zwolennicy J. Piaseckiego w związku z „powrotem” na okupowane przez Niemców polskie tereny mieli nadzieję na uzyskanie większej pomocy w zatrzymywaniu, zwolnieniu tempa ewakuacji. Analizując działalność M. Steifera, rzeczywiście wygląda tak, że nie uczynił on zadość pragnieniom ani jednych, ani drugich. Pułkownik M. Steifer w charakterystyczny sposób głosił i reprezentował zasadę „pozostania w miejscu”, natomiast o planach politycznych M. Steifera, o jego koncepcji — bez nowych dokumentów archiwalnych — również obecnie wiemy niewiele⁷⁴. Zdecydowanie bowiem nie chciał, aby „polska baza” znajdująca się na Węgrzech (która później oficjalnie została podporządkowana Armii Krajowej działającej w okupowanej Polsce) zmniejszyła się liczbowo lub załamała psychicznie. Gotowy na wszelką ewentualność starał się zachować jedność. W tym celu był też skłonny do kompromisu z władzami węgier-

⁷⁴ Por. „Życie Warszawy” 1977, nr 140.

skimi. W pierwszym okresie po objęciu stanowiska premiera przez László Bárdossyego ta taktyka polityczna była nawet owocna. Pułkownik M. Steifer konsekwentnie wziął pod uwagę trudności, jakie węgierskie kręgi rządowe miały z Polakami, wyznawał zasadę współpracy z 21 Departamentem Ministerstwa Honwedów, „...za co ze strony polskich kręgów politycznych na Węgrzech wydany był na podejrzenia, więcej nawet, na groźby”⁷⁵.

Pułkownik M. Steifer mógł mieć na myśli sytuację panującą w polskich kręgach na Węgrzech, gdy odrzucenie sugestii złożenia przez siebie rezygnacji uzasadniał tak: „Pan Stypiński nie jest powołany do tępienia podobno ciągle wzrastającego w kręgu Polaków napięcia. Przeciwnie, właśnie ja jestem do tego powołany, abym obronił internowanych żołnierzy polskich przed groźnym politykierstwem, przed plotką, wrzeniem; tę swoją rolę dotychczas spełniałem z pozytywnym rezultatem”⁷⁶. Kryzys polityczny powstały w związku ze „sprawą M. Steifera” zakończył się zwycięstwem Komitetu Obywatelskiego. Pułkownik w końcu po długim odwlekaniu złożył rezygnację.

Nowym kierownikiem Przedstawicielstwa Wojska Polskiego został dysponujący mniejszym wpływem — ppłk wojsk inżynieryjnych Aleksander Król. Z odejściem M. Steifera możliwe do „zaobserwowania” przewodzenie emigracją i kierowanie kontaktami utrzymywanymi z władzami węgierskimi przeszło w ręce pełnomocników cywilnych.

III. PRÓBY HAMOWANIA POLSKIEJ DZIAŁALNOŚCI POLITYCZNEJ PRZEZ WŁADZE WĘGIERSKIE

Sprawa M. Steifera, jak można było tego oczekiwać, nie została zamknięta wraz z nominacją ppłka A. Króla. Działalność części politycznych przedstawicieli Polaków przebywających na Węgrzech z większą czy mniejszą ilością szczegółów stała się widoczna. Obok umieszczenia płka M. Steifera w obozie karnym, w wojskowym obozie karnym w Siklós zostali internowani również najważniejsi przywódcy Komitetu Obywatelskiego, a więc jego wrogowie. W następstwie tego działalność przedstawicielstwa politycznego na Węgrzech na dłuższy czas została sparaliżowana. Postępowanie przeciwko kilku przywódcom Komitetu Obywatelskiego (aresztowanie jego przywódcy

⁷⁵ HL HM, 1941—21—21—4390—47 721.

⁷⁶ *Ibidem*; HL HM, 1941—21—21—4388—13 101. Odnośnie do nowego dowódcy Polskiego Przedstawicielstwa Wojskowego na Węgrzech — I. Lagzi, *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1980, s. 84—98; Godó, *op. cit.*, s. 117—123.

ców, najważniejszych współpracowników) uruchomiono pod hasłem „nieprzejrzystej administracji” oraz „wydatków na niemożliwe do kontroli cele”.

W celu przeglądu działalności politycznej uchodźców polskich na Węgrzech i stosunków między uchodźcami a władzami węgierskimi zorganizowano konferencję międzyresortową. Na konferencji dla przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Honwędów, Sztabu Generalnego (Vkf) oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych w dniu 4 VIII 1941 r. stwierdzono: „...pracuje mniej więcej 18 różnych polskich [i węgierskich — I. L.] organów, stowarzyszeń, przedstawicielstw itd., które w różny sposób bez kontroli zaopatrywane są w środki finansowe i podobnie bez kontroli przeznaczają pieniądze na niemożliwe do kontroli cele”⁷⁷. Na konferencji potępiono rząd W. Sikorskiego i jego porozumienie ze Związkiem Radzieckim oraz wystąpiono z zarzutami, że większość Polaków przebywających na Węgrzech z zadowoleniem skwitowała kroki gen. W. Sikorskiego w kierunku współpracy polsko-radzieckiej. Wprawdzie z powodu podpisanego w Londynie porozumienia polsko-radzieckiego (30 VII 1941 r.) „status” uchodźców nie uległ zmianie, to jednak w bezwzględnie proniemieckich kręgach — armia, administracja — z punktu widzenia przynależności narodowej Polacy na Węgrzech stali się elementem „podejrzany”. Brak wrażliwości węgierskiej polityki wobec realiów potwierdza również i to, że krok rządu W. Sikorskiego równocześnie

⁷⁷ W związku z aresztowaniami patrz HL HM, 1941—21—21—4390—48 536/78 962 eln./1941/Budapest, 28 X 1941; por. HL HM, 1941—21—21—4391—68 164. 26 IX 1941. O dalszych losach aresztowanych patrz HL HM, 1943—21—21—61—16—21 762. Piotr Wilk-Witosławski duchowny franciszkanin, przed wojną był spowiednikiem biskupów polskich, później służył w randze majora w polskim biskupstwie połowym. Po opuszczeniu przez biskupa Radonskiego Węgier, za zgodą kardynała sekretarza stanu w Watykanie, został mianowany kierownikiem Katolickiego Urzędu Duszpasterstwa Polaków na Węgrzech, co odpowiadało stanowisku biskupa. W dniu 7 X 1941 r. za działalność polityczną został aresztowany przez oficerów 2 Wydz. D (defensywy) Szefostwa Sztabu Generalnego i do 10 XI przebywał w areszcie w koszarach Hadik w Budapeszcie, potem został przeniesiony do karnego obozu polskich oficerów w Siklós. Później zaś ze względu na stan zdrowia umieszczono go w klasztorze franciszkanów we wsi Sumeg. Bohdan Stypiński został również aresztowany. Przed wojną był bogatym kupcem, przez pewien okres prezesem Polskiej Izby Handlowej, na Węgry przybył z Paryża. Jako pełnomocnik ministra handlu polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, członek Komitetu Obywatelskiego, załatwiał sprawy zaopatrzenia uchodźców. W późniejszym okresie został wiceprezesem Komitetu Obywatelskiego, czyli prezesem odpowiedzialnym za sprawy ogólne. Odnośnie do działalności B. Stypińskiego patrz HL HM, 1941—4390—48 534. Pro domo. 47.809/Eln.2. Vkf.2.D.—1941. 19, września 1941. Duchownego Stanisława Rzepko-Łaskiego skierowano do obozu karnego przede wszystkim za udział w ucieczce, później wraz z Bohdanem Stypińskim do obozu cywilnego, w końcu wypuszczono ich na wolność.

oceniono jako antywęgierski. Według Ministerstwa Honwedów „...londyński rząd polski wszedł w przymierze z rządem sowieckim i zaproponował współdziałanie armii polskiej przeciwko Niemcom, zaś polski generał Sikorski na drodze radiowej wezwał wszystkich Polaków do współpracy z Sowietami. Są to akcje przeciwko sprzymierzonym Niemcom, ale oznaczają też kroki wojenne (!) przeciwko nam [przeciwko Węgrom — I. L.], w następstwie czego na Węgrzech w kręgach Polaków zaczęła się silna propaganda bolszewicka”⁷⁸.

Prelegent na konferencji z 4 VIII, płk Sándor Gérczi — zastępca szefa 21 Departamentu Honwedów — zajął takie stanowisko, że „...na podstawie powyższych przyczyn politycznych jest niezbędne, aby tak Polacy, jak rozmaite organa zajmujące się ich sprawami były poddane pod najsurowszą kontrolę”. Przedstawiciel departamentu prezydialnego Ministerstwa Honwedów, komisarz wojenny mjr Amand Szobodeczki, zgadzając się na zaostrenie nadzoru nad uchodźcami, proponował takie kroki, zgodnie z którymi „...Polacy w ogóle nie powinni otrzymywać pieniędzy z żadnego tytułu, oprócz zaopatrzenia przekazywanego im ze skarbu [węgierskiego, I. L.]”.

W dyskusji, jaka rozwinęła się wokół materialnego zaopatrzenia uchodźców, zabrał głos również płk Zoltán Baló, który przedstawił swoje zdecydowane stanowisko, że „...w interesie kraju leży, aby pieniądze z zagranicy napływały do kraju w celu pomagania Polakom, z których internowani mogą zorganizować sobie [...] wszystkie te środki służące do pracy, wygody i zaspokajania potrzeb kulturalnych, w które ewentualnie bylibyśmy musieli ich zaopatrywać my. Oznacza to ulgę dla skarbu, ale również z przyczyn walutowych jest pożądane wpuszczenie pieniądza zagranicznego”. Wykraczając poza sprawy finansowe, zdaniem przedstawiciela oddziału 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego, ppłka Györgya Tilescha i Istvána Bede, sekretarza poselstwa, wysłannika Ministerstwa Spraw Zagranicznych, „sprawę polską” na Węgrzech i łączące się z nią problemy trwale rozwiązałyby surowy nadzór obozów wojskowych i uchodźców cywilnych. Przez „surowy” nadzór płk G. Tilesch rozumiał umieszczenie w obozie przewidzianym w zasadzie dla jeńców wojennych. Pułkownik Z. Baló w odpowiedzi danej płk G. Tileschowi zaakcentował tę (przeciwstawną) opinię, że surowy, odbiegający od wytworzonego w praktyce nadzór jest zbędny, ponieważ uchodźcy „...w swojej większości są porządnymi ludźmi, natomiast ich mniejsza część jest niepewna, konspiracyjna”. Biorący udział w konferencji dr Jenő Kamocsay — radca wydziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — przyłączając się do zdania Zoltána Baló

⁷⁸ HL HM, 1941—21—21—4390—48 534.

w związku z nadzorem uchodźców oświadczył: „...chodzi tu o internowanych, o uchodźców i nie o jeńców wojennych, w stosunku do których należy, aby stosowane były humanitarne zasady. Jego zdanie w związku z wydzieleniem znajdujących się wśród uchodźców Żydów, również z polskiego punktu widzenia, było bardzo korzystne. Według J. Kamocsayego „...wydzielenie Żydów napotyka na trudności. Uchodźcy nie dysponują dokumentami, brak jest wystarczającej ilości lekarzy w celu selekcji [...] badanie lekarskie również nie może uspokajać [z powodu wyznawców religii wschodnich, np. mahometan — I. L.] w aspekcie selekcji”. Uczestnicy konferencji zgodzili się z tym, że polskie internowane osoby wojskowe ocenione jako niepewne, w pierwszym rzędzie Żydów, należy umieścić w oddzielnych obozach i w sposób odbiegający od innych należy wprowadzić w nich surowy nadzór. Idąc jeszcze dalej płk Z. Baló proponował, że w celu poprawienia nadzoru uchodźców cywilnych w wieku poborowym umieścić należy pod nadzorem wojskowym (w obozach wojskowych). W formie podsumowania wypowiedzi płk Sándor Gérczy stwierdził, że z punktu widzenia interesów kraju wynikających z sytuacji politycznej należy wprowadzić surową kontrolę wszelkich przeznaczonych do zaspokojenia potrzeb kulturalnych polskich uchodźców i posiadających inny charakter dotacji finansowych oraz gospodarki finansowej polskich organizacji. Kontrola — według płka S. Gérczyego — będzie mogła być urzeczywistniana tylko wtedy, gdy 18 organizacji społecznych pomagających uchodźcom zostanie odizolowanych od Polaków lub ewentualnie zlikwidowanych⁷⁹.

Nadzór uchodźców, szczególnie nadzór osób cywilnych, rzeczywiście nie był konsekwentny, o czym mówiło wielu kierowników administracji prowincjonalnej. Starosta powiatu Keszthely w liście pisanym do sekretarza gminy Karmacs zarzucał brak systematycznej kontroli uchodźców cywilnych mieszkających na terenie gminy: „...osobiście przekonałem się o tym, że polski dowódca [obozu — I. L.] w Karmacs [...] wielokrotnie przyjeżdżał do Keszthely bez uprzedniej zgody. Ostrzegałem polskich uchodźców cywilnych, aby wyznaczonych im miejsc stałego pobytu nie opuszczali bez uprzedniej mojej zgody. Jeśli natomiast opuszczają teren gminy, przeprowadzę przeciwko nim postępowanie o wykroczenie”⁸⁰. Nadzór uchodźców w innych miejscowościach też musiał nie być w porządku, ponieważ z powodu zaniedbania „efektywnej” kontroli zastępca komisarza rządowego Angyal wy stosował okólnik do dowódców wszystkich obozów dla uchodźców cy-

⁷⁹ *Ibidem*; por. HL HM, 1941—21—21—4390—48 534/47.809/el.n.2. Vkf D. —1941.

⁸⁰ *Ibidem*.

wilnych. Wydany 18 X 1941 r. okólnik zwraca uwagę dowódców obozów, że „...w obozach dla polskich uchodźców cywilnych zdarzają się wypadki oddalania się z obozu bez meldowania, a zachowanie się polskich uchodźców również w innych aspektach budzi zastrzeżenia. Wzywam Pana Dowódcę Obozu, aby zwrócił uwagę polskich uchodźców cywilnych umieszczonych w obozie będącym pod Pana kierownictwem, że jeśli ten niewłaściwy stan nie skończy się, będą zmuszony ograniczyć wolność osobistą polskich uchodźców cywilnych”⁸¹.

Możliwe do znalezienia braki w kontroli uchodźców połączono w zależności z działalnością polityczną prowadzoną wśród ludności węgierskiej. Zrozumiałe duże wrażenie wywołało to, że pewna mała część polskich uchodźców już we wrześniu 1941 r. uważała, że armia radziecka wkrótce zatrzyma posuwanie się Niemców do przodu, że głoszone poglądy o niemieckim zwycięstwie nie są realne. Według pewnego meldunku żandarmerii śledczej: „Polscy uchodźcy wojskowi mieszkający w gminie Fertőszentmiklós i Bregencz-major otwarcie rozpowszechniają wśród ludności panikarską wiadomość, że obecną wojnę Niemcy przegrają, że wojnę wygrają Rosjanie i Anglicy, ponieważ Niemcom wyczerpie się żywność”⁸².

Na początku wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu we wrześniu 1941 r. obok zapowiedzi zwycięstwa ze strony oficjalnej propagandy pewna część węgierskiej klasy panującej w odniesieniu do kształtowania się wydarzeń na froncie wschodnim napominała o umiarkowanie; również i dla prasy wydano instrukcje o takiej wymowie. Według „ściśle tajnej” instrukcji ogłoszonej o godz. 20 w dniu 10 IX 1941 r. „...zgodnie z informacją czy wskazówką pochodzącą z kompetentnego miejsca, z węgierskiego punktu widzenia nie jest pożądane pomagać w zamieszczaniu w prasie takich doniesień, które ze zbyt przesadną fantazją przedstawiają sukcesy tak, jak gdyby dzięki nim dalszy wynik wojny był już zdecydowany, i które chcą się wdawać we wróżby co do ostatecznego jej rezultatu czy w sprawie perspektyw pokoju”⁸³.

Na ostrożną — zawierającą sprzeczności — taktykę kręgów rządowych wskazuje następujący fragment instrukcji: „Skrajne [prawi-

⁸¹ ZML 2—598/1941, List starosty powiatu Keszthely do sekretarza gminy Karmacs 8 III 1941. Patrz jeszcze ZML 2—1150/1941/13 475 mon.—1941.

⁸² HL HM, 1941—21—21—4391—73 203, Meldunek wydziału kontrwywiadu Dowództwa III Korpusu Wojskowego z Szombathely do 2 Wódz. Sztabu Generalnego 26 IX 1941.

⁸³ OL K 66—1941/m.—2—884, Dyrektywa dla prasy po napadzie na Związek Radziecki wydane przez Antala Ullein-Reviczkyego, rzecznika prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

cowe — I. L.] pisma uderzają też w najbardziej optymistyczne tony albo, jeśli to wolno w stosunku do drugiej strony, uciekają się do środków szkalowania, podburzania i złego smaku. Ze strony poważnych organów [prasowych — I. L.] należy popierać obiektywizm. Poranne gazety rządowe i gazety pravicowe w ogólności dobrze czynią, jeśli zajmując stanowisko w duchu silnie proniemieckim czujnie podrywają ciepłą sympatię do państw osi⁸⁴. Rozpowszechnianie przez polskich uchodźców na Węgrzech „panikarskich wiadomości”, ich praca propagandowa głosząca zwycięstwo aliantów w pewnej mierze pasowała do prozachodnich koncepcji węgierskiej klasy panującej, nie chcącej rezygnować z zachodnich kontaktów. Dlatego znosili polskie wypowiedzi, najczęściej uważali je za „sprawę wewnętrzną” polskich uchodźców, za nieodpowiedzialne oświadczenie nawet jeszcze wtedy, gdy wypowiadające się osoby na pewien czas posyłali do obozu karnego. Prawdą jest i to, że ponieważ część węgierskich kręgów politycznych posiadająca orientację anglosaską od początku liczyła się z niepomyślnym tokiem II wojny światowej, jeśli nawet nie była tego pewna, to jednak liczyła się z klęską Niemiec. W ten sposób nie stali daleko od ogólnych wyobrażeń politycznych Polaków przebywających na Węgrzech, dlatego nie chcieli występować przeciwko uchodźcom. W wypadku poszczególnych kroków kierujących się przeciwko Polakom na drodze powiązań starali się wpłynąć na tok sprawy w pozytywnym kierunku⁸⁵. Wszystko to najczęściej uwieńczone było sukcesem.

W związku z kryzysem politycznym z jesieni 1941 r. organizacje emigracyjne znalazły się w centrum zainteresowania. Po międzyresortowej konferencji z sierpnia 1941 r. 21 Departament Ministerstwa Honwedów i oddział 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego stwierdziły: „...funkcjonujące w Budapeszcie wszelkiego rodzaju komitety polskich uchodźców i inne organa, poczynając od Katolickiego Duszpasterstwa nad Uchodźcami Polskimi, prowadzą niedopuszczalną polityczną i inną szkodliwą dla interesów kraju działalność”. Działalnością Katolickiego Duszpasterstwa daleko odbiegającą od jego zadań zajmowano się też oddzielnie. Zarzucano, że Katolickie Duszpasterstwo „...na polecenie otrzymane z zagranicy znów rozwija działalność polityczną i przygotowuje ucieczki, pieniędzmi [...] dokumentami wspiera na tę okoliczność, aby tutejsi polscy żołnierze lub uchodźcy cywilni w wieku poborowym — przez Grecję — mogli się zaciągnąć do polskiej legii walczącej u boku Anglików”⁸⁶. Z powodu działalności politycznej Kato-

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ Por. *Ł a g z i, Uchodźcy polscy na Węgrzech...*, s. 10—14.

⁸⁶ HL HM, 1941—21—21—4390—48 536, 18 IX 1943.

lickiego Duszpasterstwa 21 Departament Ministerstwa Honwedów ponownie proponował „rozwiązanie powołanego przez węgierskie rzymskokatolickie biskupstwo połowe Katolickiego Duszpasterstwa nad Uchodźcami Polskimi na terenie Królestwa Węgier” i przeniesienie księży na prowincję (internowanie).

Katolickiego Duszpasterstwa — choć wielokrotnie była o tym mowa — nie udało się rozwiązać. Natomiast poszczególnych przywódców emigracji (lub niektóre z osób do nich zbliżone), np. Bohdana Stypińskiego, Jana Kołłątaja-Srzednickiego lekarza-generała, księcia Marcina Lubomirskiego i innych skierowano do zamkniętego obozu karnego. W dniu 7 X 1941 r. agenci oddziału 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego aresztowali wikariusza apostolskiego Piotra Wilka-Witosławskiego, który do 10 X pozostawał pod nadzorem w koszarach Hadyk. Aresztowany został również duchowny Stanisław Łaski-Rzepko — krewny polskiego premiera Władysława Raczkiewicza⁸⁷. Aresztowanie pierwszej linii polskiego nielegalnego i legalnego kierownictwa politycznego w Budapeszcie (H. Sławika już wcześniej internowano w Siklós, później dostał się on do Balatonboglár) sparaliżowało pracę Komitetu Obywatelskiego oraz Placówki „W”.

Na skomplikowanie się stosunków między władzami węgierskimi i uchodźcami polskimi wskazuje aresztowanie H. Sławika, później B. Stypińskiego i P. Witosławskiego oraz innych polskich przywódców politycznych, następnie decyzja o ich losie. Wspomniane aresztowania przeprowadził oddział 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego, zaś przeprowadzenie postępowania sądowego przeciwko aresztowanym prowadził 21 Departament (I) Ministerstwa Honwedów, któremu powierzono misję troszczenia się o sprawy polskich internowanych wojskowych. Najbardziej zadziwiająca jest późniejsza stanowiska oddziału 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego. Prokurator szefa Sztabu Generalnego zbadał przesłane mu dokumenty zawierające obciążające dane i na ich podstawie zdecydował (I), że „...doniesienie, które wpłynęło przeciwko wikariuszowi apostolskiemu, franciszkaninowi Wilkowi-Witosławskiemu i Bohdanowi Stypińskiemu, zastępcy kierownika polskiego komitetu, oraz ich towarzyszym [nazwiska Henryka Sławika nawet nie wymienia — I. L.] z powodu przestępstwa wiarołomstwa szef Sztabu Generalnego węg. król. obrony narodowej jako kompetentny dowódca [...] zarządził oddalić, ponieważ popełnienie przez wyżej wymienionych tego przestępstwa nie znalazło potwierdzenia i tak do wszczęcia

⁸⁷ HL HM, 1943—21—21—6116—21 762, patrz też HL HM, 1942—21—21—5209—47 721/7408 sz.K.I.—1942/. 6 XII 1941, znajdujemy dane w związku ze skierowaniem do obozu karnego tłumacza Polskiego Przedstawicielstwa Wojskowego, Kazimierza Morvaya.

postępowania karnego wystarczająca podstawa nie istnieje⁸⁸. W formie kary mogło wchodzić w rachubę umieszczenie w polskim karnym obozie wojskowym w Siklós.

Ze źródeł możemy wnosić, że ze strony oddziału 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego uczyniono wiele w tym celu, aby położyć kres polskim organizacjom politycznym na Węgrzech, czy przynajmniej w sposób istotny zmniejszyć ich działalność skierowaną przeciwko państwom osi. W związku z aresztowaniami można było demonstrować również pod adresem niemieckiego poselstwa w Budapeszcie: działalność polskich organizacji na Węgrzech jest „należycie” kontrolowana, w wypadku potrzeby władze węgierskie skłonne są do wprowadzenia w życie surowych przepisów.

Na przejawy anglosaskiej orientacji Polaków przymykano oczy na „najwyższym szczeblu” również w czasie sprawowania funkcji prezesa rady ministrów przez Bárdossyego, ale zbliżenie emigracyjnego rządu polskiego do Związku Radzieckiego już jednoznacznie zostało potępione. W każdym razie jest dziwne, że na wszczęcie postępowania sądowego wobec przywódców politycznych uchodźców (zamknięte, surowe internowanie) ani oddział 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego, ani VII Departament Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie widziały wystarczającego powodu. Wszystko to w pierwszym rządzie stało się nie z powodu powszechnie znanych tendencji propolskich, również w dalszym ciągu istniejących w kręgach rządowych i administracyjnych, ale o wiele bardziej z powodu założeń polityki zagranicznej.

Jednak to nie wykluczało, aby działalność aresztowanych z punktu widzenia „bezpieczeństwa państwa” i kontaktów wiążących z Niemcami oceniono jako niedopuszczalną i szkodliwą. Oddzielnie dano wyraz temu, że „... Stypiński jest pełnomocnikiem tego polskiego rządu, dla którego pierwszą sprawą było sprzymierzenie się ze Związkiem Radzieckim [...] W końcu wyżej wymieniony zajmował się przemytem ludzi, bezprawną działalnością urzędową [...] i obecnie uważa się za zastępcę Henryka Sławika, internowanego z tych samych przyczyn. Rola Sławika polegała na tym, że na drodze ucieczek z obozów dla internowanych rekrutował żołnierzy dla armii angielskiej. Stypiński wówczas tylko z zaplecza finansował tę działalność, teraz natomiast uważa się za jego zastępcę i działa jako taki”. Kiedy dla Henryka Sławika proszono o ułatwienia w obozie dla internowanych, 21 Departament Ministerstwa Honwedów prośbę odrzucił, ponieważ H. Sławik i jego towarzysze „... zajmowali się przemytem ludzi, prowadzili tajny nabór do wojska, a oprócz tego wydawali paszporty i wykonywali

⁸⁸ HL HM, 1941—21—21—4390—48 536/78 962 Eln./1941/. 28 X 1941.

bezprawne funkcje urzędowe. Ich działalność naruszała interesy obro-ny narodu, którą to sytuację obciąża ta okoliczność, że wyżej wymie-niony [Henryk Sławik I. L.] pozostaje w kontakcie z polskim rządem, który wszedł w przymierze ze Związkiem Radzieckim"⁸⁹.

Również opiekujący się uchodźcami wojskowymi 21 Departament Ministerstwa Honwedów przyjął główne stwierdzenia sierpniowej kon-ferencji mającej miejsce w Ministerstwie Honwedów: „... działalność polityczna i wojskowa ze strony rządu polskiego [...] oraz stwierdzona tu komunistyczna propaganda prowadzona w kręgu Polaków zmusza do zwiększonej czujności i kontroli, jako że Departament posiada in-formację o tym, że na odpowiedniej drodze, wkrótce znów może stać do dyspozycji uchodźców ok. 400 000 P. „Oddział 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego za jednego z najtrudniejszych do rozpoznania, dobrze konspiracyjnego przedstawiciela uchodźców, uważał Bohdana Stypińskiego: „Źródła finansowe Stypińskiego są nie do wykrycia i nie do wy-czerpania, choć [...] stosem dokumentów i rachunków pokrywa swoją właściwą działalność” — możemy przeczytać w jednym z meldunków przygotowanym przez oddział 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego. Na uwagę zasługuje również to, że dalsza działalność B. Stypińskiego od-bywała się dzięki pomocy kierowanego przez dr Józsefa Antalla IX Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W trakcie zbiera-nia materiału przez oddział 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego okazało się (!), że B. Stypiński działał na Węgrzech jako pełnomocnik handlo-wy na Węgry ze strony polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, równocześnie pełnił też funkcję zastępcy prezesa Komitetu Obywatel-skiego dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech. Na-tomiast jego najważniejszym zadaniem było to, aby podejmował ist-niejące na Węgrzech angielskie i inne (zachodnie) zobowiązania finan-sowe „... i o ile są ściągalne (na drodze przelewu) sumy te przeznaczał na cele Polaków [uchodźców — I. L.]”. Natomiast ewentualne pociąg-nięcie go do odpowiedzialności w dużej mierze utrudniało to, że B. Sty-piński dysponował legitymacją opatrzoną podpisem dyrektora Departa-mentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dr Józsefa Antalla i jako uchodźcy cywilnego dotyczyły go zarządzenia IX Departamentu Mini-sterstwa Spraw Wewnętrznych⁹⁰.

Po zaatakowaniu Związku Radzieckiego węgierska polityka wewnę-trzna przesuwiała się zdecydowanie na prawo, co z polskiego punktu widzenia nie było obojętne. Z datą 1 VII 1941 r. wszedł w życie suro-wy zakaz zgromadzeń, od 1939 r. po raz czwarty ogłoszono wprowa-

⁸⁹ HL HM, 1941—21—21—4390—48 534/47 809/el.n.2 Vkf.D.—1941.

⁹⁰ HL HM, 1941—21—21—4390—52 726. 31 VII 1941.

dzenie sądów doraźnych. W tym samym czasie ujrzało światło dzienne również zarządzenie wprowadzające obowiązek pracy. W celu złamania ruchów lewicowych, zapobieżenia wszelkiej działalności antyspołecznej, ruchom antywojennym 28 X 1941 r. ustanowiono odrębny trybunał szefa Sztabu Generalnego armii. Od wydanych tu wyroków nie można było wnosić apelacji i w ten sposób odgrywał on dużą rolę w związku z zarządzeniami wydawanymi przeciwko osobom krytykującym działalność rządu z pozycji lewicy⁹¹.

W lipcu 1941 r. w trakcie węgiersko-niemieckiej konferencji gospodarczej z węgierskiej strony zobowiązano się do znacznych dostaw surowców rolniczych⁹², w tym samym czasie na wrześniowej konferencji węgiersko-niemieckiej Horthy, nowy premier Bárdossy i Szef Sztabu Generalnego Ferenc Szombathelyi złożyli obietnicę zwiększonego udziału węgierskiej armii w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu⁹³. Z kształtowania się sytuacji można było wnosić, że los polskich uchodźców na Węgrzech będzie się w znacznej mierze pogarszać. Wrażenie to unaoczniały aresztowania przeprowadzone wśród politycznych przywódców uchodźców. Z punktu widzenia uchodźców natomiast wydawało się być czynnikiem sprzyjającym, że sprzeczności dotyczące metod i poglądów dostrzegane w działalności organów funkcjonujących pod nadzorem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Honwedów i Szefostwa Sztabu Generalnego „... początkowo pojawiające się w sprzeczkach dotyczących zakresu kompetencji w latach przed drugą wojną światową i podczas wojny zaostrzały się i coraz bardziej nabierały zabarwienia politycznego”. Jednak sprzeczności „zawodowe”, dyskusje, walki wewnętrzne między oddziałem 2 D Szefostwa Sztabu Generalnego, centrum śledczym żandarmerii i policją polityczną, wykluczające się nawzajem meldunki, wykonywanie w tajemnicy ocen sytuacji, z punktu widzenia kształtowania się wydarzeń wewnątrzpolitycznych były bez znaczenia. Mimo to „... nie można obniżyć ich wagi, przecież odzwierciedlały sprzeczności klas panujących i bez wątpienia wpływały na wypadki polityki wewnętrznej, odgrywały rolę w konflikt [tach]cie zwolenników totalnego faszyzmu i zwolennikami faszyzmu Horthyego”⁹⁴.

⁹¹ I. Pinter, *Magyar Kommunista a Hitler — ellenes nemzeti egységért*, Budapest 1968, s. 14.

⁹² G. Ranki, *Emlékiratok és valóság Magyarországon második világháborús szerezépről*, Budapest 1964, s. 204—206.

⁹³ G. Juhasz, *Magyarország külpolitikája 1919—1945*, Budapest 1975, s. 263—266.

⁹⁴ *Ibidem*.

Ze strony dowództw korpusów — w celu uproszczenia toku spraw związanych z uchodźcami wojskowymi — ponownie wyłoniła się myśl uznania polskich osób wojskowych za jeńców wojennych. Za bezpośrednią przyczynę uznano fakt podpisania polsko-radzieckiego porozumienia. Krok rządu W. Sikorskiego znalazł się w centrum zainteresowania szczególnie z powodu polskich uchodźców na Węgrzech. W kręgach oficjalnych na Węgrzech, polityki premiera W. Sikorskiego zbliżającego się do Związku Radzieckiego, skłonnego do współpracy, bardzo wielu nie rozumiało, inni księgowali ją jako niemożliwy do naprawienia błąd polityczny. W Ministerstwie Honwedów stwierdzono, że jeśli chodzi o umowę polsko-radziecką, to według jej „... części odnoszącej się do spraw wojskowych w Rosji zorganizowana będzie armia, która pod dowództwem wyłącznie polskich oficerów będzie działała razem z armią rosyjską [...] Armię polską zorganizują z Polaków przebywających obecnie w Rosji oraz zaciągających się skądkolwiek. Po czym w trakcie obowiązywania niniejszej umowy londyński rząd polski wkroczy do wojny również przeciwko państwu węgierskiemu walczącemu z Rosją Sowiecką, w części z powodu zaistniałej sytuacji politycznej, ale głównie dla przeszkodzenia pracy stosowanej przez angielskich i polskich agentów w znany już i sprawdzony sposób, w celu uniknięcia masowych ucieczek i akcji sabotażowych 21 Departament [Ministerstwa Honwedów — I. L.] proponuje: przebywających na Węgrzech i znajdujących się w kompetencji Min[isterstwa] S[praw] Wewn[etrznych] polskich uchodźców cywilnych w wieku poborowym od dzisiaj — 31 VII 1941 — I. L.] począwszy uważać za jeńców wojennych i umieścić ich w zamkniętych obozach jenieckich upatrzonych dla rosyjskich jeńców wojennych”⁹⁵. Urzeczywistnienie tego planu okazało się ze względów moralnych, ale głównie z punktu widzenia polityki zagranicznej zagadnieniem poważnym. 21 Departament Ministerstwa Honwedów nie chcąc podejmować odpowiedzialności za decyzję na drodze urzędowej zasięgnął opinii prawnej 15 Departamentu Ministerstwa Honwedów. Dwuznaczne (!) orzeczenie 15 Departamentu Ministerstwa Honwedów ostudziło nastroje: „... Departament ze swojej strony stoi na takim stanowisku, że nie istnieje możliwość potraktowania Polaków przebywających na Węgrzech jako jeńców wojennych, ponieważ znaleźli się oni na Węgrzech nie jako żołnierze strony pozostającej z Węgrami w stanie wojny [...] Z drugiej strony nie można nie brać również pod uwagę faktu, że uznanie przedmiotowych osób za jeńców wojennych oznaczałoby również to, że rzekomy rząd polski w Londynie jako rząd strony prowadzącej wojnę w sposób pośredni uznajemy również my.

⁹⁵ HL HM, 1941—21—21—4390—52 726. 31 VII 1941.

Takiego zaś pozoru powinniśmy unikać". Departament 15 Ministerstwa Honwedów uczynił propozycję kompromisowego rozwiązania, że należy zaostrzyć dozór uchodźców wojskowych, zaś kontrolę osób cywilnych „... z uwagi na zmniejszoną liczbę personelu wartowniczego policji i żandarmerii”⁹⁶ po porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych należy włączyć do zadań wojskowych władz bezpieczeństwa,

Przed wprowadzeniem w życie przepisów skierowanych przeciw uchodźcom, a przekraczających zarządzenia bezpieczeństwa — ponieważ była mowa o obywatelach zagranicznych — urzędowo poproszono również o zdanie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, według którego na urzeczywistnienie zarządzeń planowanych przez Departamenty 21 i 15 Ministerstwo Honwedów nie miało możliwości. Biorąc pod uwagę odniesienia zagraniczne Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło: „... nie mamy żadnej podstawy prawnej do tego, aby osoby będące oficerami i szeregowcami polskiej armii, które w czasie wojny polsko-niemieckiej wkraczając na terytorium Węgier zostały u nas zgodnie z przepisami prawa międzynarodowego rozbrojone i internowane, zostały teraz po upływie pewnego czasu potraktowane jako jeńcy wojenni [...] Uznanie cywilnych osób znajdujących się w obozach zbiorczych dla uchodźców za jeńców wojennych nie miałyby podstawy prawnej nawet w wypadku zaistnienia stanu wojny między Węgrami a Polską [...] Nie ma natomiast przeszkody, aby dla zatamowania zbiegostwa z obozów dla internowanych stworzyć surowe przepisy prawne”⁹⁷. Wszystkie znaki wskazują na to, że to zadowolilo jednakowo tak osoby o orientacji zdecydowanie proniemieckiej, jak i osoby o orientacji anglosaskiej sympatyzujące z uchodźcami polskimi i w ten sposób wszystko zostało po staremu. W wyniku coraz częstszego podejmowania pracy przez uchodźców „dążenie do surowego strzeżenia” nie przyniosło wielu praktycznych rezultatów. Źródła i wspomnienia potwierdzają, że do lata 1944 r. — ze strony węgierskiej — nie stosowano zarządzeń retorsyjnych dotykających całości polskich uchodźców.

Bezwzględnie należy podkreślić, że przeważająca większość Polaków na Węgrzech, z powodu swoistej sytuacji, nie starała się nawiązać kontaktów z miejscowymi organizacjami i aktywistami węgierskimi partii politycznych i związków zawodowych. Rząd węgierski gwarantował bezpieczeństwo uchodźców, otrzymywali oni żołąd i zapomogę państwową. Zmiana ich losów zależała od władz państwowych. Organizacje polskie na Węgrzech wielokrotnie wzywały uchodźców, aby ich dzia-

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ HL HM, 1941—21—21—4390—52 727/5413 kum.pol.,—1941/. 6 XI 1941.

łałość społeczna, organizowanie życia kulturalnego, w miarę możliwości, nie godziło w stosunki węgierskie i nie prowadziło do konfliktów z administracją węgierską. Węgierskie organy bezpieczeństwa przejawiały daleko idącą tolerancję wobec Polaków. W ukazujących się oficjalnie gazetach i wydawnictwach opublikowano wiele antyniemieckich artykułów i publikacji demaskujących okrucieństwo hitlerowskich okupantów w Polsce. Nie ukazał się natomiast żaden artykuł, który krytykowałby, chociaż w sposób pośredni, węgierskie stosunki społeczne. Odnośnie do nawiązania kontaktów politycznych nie znajdujemy żadnych dowodów potwierdzających zaangażowanie polskich uchodźców w działalność węgierskich partii politycznych i związków zawodowych, nawet w początkowym okresie wojny.

Dla zrozumienia przedstawionych problemów konieczne jest wyjaśnienie, że na Węgrzech w pierwszych latach wojny komuniści i węgierska lewica społeczna nie miała warunków umożliwiających nawiązanie legalnych bądź pośrednich kontaktów z uchodźcami jako takimi. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że uchodźcy polscy dawali znać o sobie również na płaszczyźnie działalności politycznej, chociaż odbywało się to niejako poza tradycyjnym układem i przynależnością do jednej z czterech historycznych partii polskich. Rzecz polegała nie na konfrontacji poglądów i programów partii i ich członków, lecz na zderzeniu interesów grup politycznych — zwolenników realnej polityki premiera gen. W. Sikorskiego i stronników dziedzictwa „okresu sanacji” i J. Piłsudskiego.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że część Polaków internowanych na Węgrzech — według różnych źródeł — odnosiła się wrogo do Związku Radzieckiego. Wielu ludzi obserwowało kształtowanie się stosunków polsko-radzieckich bez zrozumienia. Niemało było i takich, którzy dobrze rozumieli rozwój sytuacji międzynarodowej oraz cel i sens walki o odrodzenie Polski. Kiedy mówimy o polskich uchodźcach, wychodzimy z założenia, że osoby wojskowe i cywilne zgadzały się co do głównego zagadnienia, czyli konieczności walki przeciwko faszyzmowi, i że swoją działalność popierały dążenia koalicji antyfaszystowskiej. Uchodźcy swoją obecnością, rozpowszechnianiem antyniemieckich materiałów prasowych w języku polskim i wiadomości transmitowanych przez różne stacje radiowe oraz swoją wiarą w zniszczenie faszystowskiej maszyny wojskowej wywierali dodatni wpływ na ogólną atmosferę wśród społeczeństwa węgierskiego.

*István Lagzi*FORMATION AND CHARACTER OF THE POLISH POLITICAL MOVEMENT
IN HUNGARY BETWEEN 1939—1941

The total number of the Polish immigrants in Hungary in 1939 amounted to about 60,000. A part of them returned to the occupied Poland while over 30,000 made their way to the West to join the allied forces. There remained about 15,000 interned Poles who enjoyed protection of the government authorities and the society. The author has analyzed a subject little known and one which has received little attention of the researchers, and namely development of the political life among refugees and its impact upon the Hungarian resistance movement and anti-fascist orientation of the society. Among the sources of information used by the author were official documents of the Ministry of Honveds in the Military Historical Archives and the Ministry of Internal Affairs. He also studied the national press, publications and interviewed the Poles permanently settled in Hungary. Unfortunately he was unable to utilize the archival materials stored in W. Sikorski Institute in London. This rich material allowed the author to reconstruct the main political groups and orientations their relations with the Hungarian population, and political reorientations taking place along with new developments. All political groupings followed the policy lines adopted by the Polish government in London. However, also there a dissent appeared between supporters of the „sanacja” system and those supporting Sikorski's government. After the outbreak of the war between Germany and the Soviet Union an antifascist trend was enhanced accompanied by growing friendly disposition towards the Soviet Union. A sizeable portion of the work is devoted by the author to methods of political activity and agitation in refugee camps in co-operation with Paris, later on with London and the Polish resistance movement. The government authorities feared, first of all, communist agitation and they counteracted its spreading. A developed network of Polish political groupings made it possible to establish a secret agency of the London government in Hungary, the personnel composition and activity of which are discussed by the author on the basis of archival materials. Finally, the author presents the attempts made by the then government authorities to curb development of the secret movement with simultaneous preservation of a tolerant attitude. The Polish refugees, understanding a difficult position of the Hungarian authorities, avoided all conflicts and actions against the law.